



# TERAŹNIEJSZA PRAWDA

## i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: Raymund G Jolly. Wydawca: **Swiecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA.  
Cena: w prenumeracie rocznej zł 27, pojedyn. numeru zł 4.50

### „IZALIM JA STRÓŻEM BRATA MEGO?”

**J**AK DŁUGO Kain rozmyślał nad tym, że jego ofiara została przez Boga odrzucona, podczas gdy ofiara Abela została przyjęta i jak długo trwało jego złe pragnienie, jego zazdrość, w celu powzięcia w umyśle i wykonania grzechu morderstwa, nie mamy powiedziane. O fakcie tym wiemy jedynie, że był to owoc gorzkości. Bóg nie przeszkodził morderstwu, a nawet jak najbardziej wspomniałomyślnie obszedł się z mordercą, zwracając mu w tej sprawie uwagę przez pytanie: „Gdzie jest Abel brat twój?” (1 Moj. 4:9).

Ponieważ pytanie to świadczyło o pewnej nieświadomości ze strony Boga, Kain mógł zastanawiać się, do jakiego stopnia Bóg jest wszechwiedzący i wszystko widzący: dlatego w zgodzie z tym była jego odpowiedź: „Nie wiem; izalim ja stróżem brata mego?” To pytanie powtarza się ciągle, nie tylko wśród członków naturalnej rodziny Adama, ale także pomiędzy braćmi z rodziny Bożej, pomiędzy tymi, którzy są poświęceni i ofiarowani Bogu jako uczniowie Jezusa. W jakim stopniu jesteśmy stróżami jedni drugich? Jak daleko sięga nasza odpowiedzialność?

Przypatrzmy się najpierw rodzinie Bożej, rodzinie naszego Pana Jezusa. Jej członkowie oświadczyli, że są związani jedni z drugimi, więzami miłości (2 Kor. 5:14) do tego stopnia, że jeżeli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki, a jeżeli jeden członek bywa zaszczycony, wszystkie członki są z nim zaszczycone. Apostoł Paweł rozwodząc się nad ważnością różnych członków Ciała Chrystusowego (1 Kor. 12:12-27) oświad-

cza, że nawet najskromniejsi członkowie są potrzebni - że np. nie może rzeć oko rękę - nie potrzebuję cię i że tak jak w naszych naturalnych ciałach staramy się podkreślić i poświęcamy więcej uwagi niektórym członkom, a jednocześnie staramy się ukryć skazy tych członków, które są mniej pociągające i przyjemne, tak też jest w rodzinie Bożej. Ci członkowie, którzy są mniej pociągającymi i przyjemnymi, potrzebują więcej uwagi, sympatii i przykrycia szatą miłosierdzia aniżeli drudzy.

Nowe przykazanie, które nasz Pan dał uczniom swoim mówiło: „abyście się społecznie miłowali jakem i ja was umiłowal” (Jana 15:12). Nie możemy miłować

świata taką samą głęboką i gorącą miłością, nie ciąży też na nas obowiązek poświęcenia naszych własnych interesów dla świata; lecz jesteśmy zobowiązani do okazywania Ducha Chrystusowego w stosunku do wszystkich domowników wiary, abyśmy tak jak On mogli cieszyć się również w kładzeniu życia za braci, służąc im w każdej chwili i godzinie kosztem naszej własnej wygody i spokoju (1 Jana 3:16).

#### WARUNKI CZŁONKOSTWA W RODZINIE BOŻEJ

Stosownie do wzmiankowanej powyżej zasady, bardzo ważne wymaganie dla członkostwa w rodzinie Bożej od wszystkich wiernych i poświęconych jest, ażeby każdy był stróżem swego brata. Każdy ponosi

odpowiedzialność za swego towarzysza - nie aby być natrętnym i wtrącać się w nie swoje sprawy (1 Piotra 4:15), lecz aby strzec jego interesów, jego pomyślności

#### „UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE”

2 Piotra 1:12

DWUMIESIĘCZNIK

Wrzesień-Grudzień 1963

Nr 210; 211 (5; 6)

„Izalim Ja Stróżem Brata Mego?” .....	70
Warunki Członkostwa w Rodzinie Bożej .....	70
Miłuj Bliźniego Swego Jak Samego siebie .....	71
Głos Krwi Ablowej .....	71
Odkupienie Przez Kosztowną Krew .....	71
Nadzieja Dla Kaina .....	72
Jak Okazuje się Żywa Wiara .....	72
Proroctwo Abakuka — Ciąg dalszy .....	73
Dwa Wyzwolenia .....	73
Zniszczenie Królestwa Szatana .....	73
Reakcja Abakuka .....	74
Zwycięstwo Wiary .....	75
Ataki na Plan Wieków .....	76
Zachęta Abakuka na Czasie .....	77
Wezwania - Przesiewania - Broń ku Zabijaniu .....	78
Pierwsze Wezwanie - Przesiewanie - Broń ku Zabijaniu .....	78
Drugie Wezwanie - Przesiewanie - Broń ku Zabijaniu .....	78
Trzecie Wezwanie - Przesiewanie - Broń ku Zabijaniu .....	78
Czwarte Wezwanie - Przesiewanie - Broń ku Zabijaniu .....	78
Piąte Wezwanie - Przesiewanie - Broń ku Zabijaniu .....	78
Szóste Wezwanie - Przesiewanie - Broń ku Zabijaniu .....	78
Pytania Bereańskie .....	86
Chrystus - Jego Wąska Ścieżka - Ciąg dalszy .....	87
Pytania i Odpowiedzi .....	93
Roczne Sprawozdanie z Wieczerzy Pańskiej .....	95

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSYSTUSA”

Tytus 2:13

(1 Kor. 10:24) i czynić wszystko dla danego brata czego każdy pragnąłby, aby dany brat czynił wobec niego; nawet więcej niż to, każdy powinien być chętny oddać życie dla swego brata, tak jak Chrystus umiłował Kościół i wydał samego siebie zań (Efez. 5:25).

Gdyby wszyscy poświęceni w Panu bracia mogli zrozumieć ważność tego prawa Bożego kierującego nimi, jak i to, że ci, którzy nie żyją stosownie do niego, nie mogą swego wyboru i powołania uczynić pewnymi, jakież to byłby wynik rozbudzonej gorliwości pomiędzy braćmi w służbie jedni dla drugich i co za błogosławieństwo spłynęłoby na całe stadko Pańskie! Dbajmy więc o to, byśmy byli znalezieni jako posiadacze Ducha Pańskiego w stosunku do naszych współbraci i w ten sposób byśmy mogli być poczytani za godnych uczestnictwa w Królestwie.

W odniesieniu do świata powinniśmy pamiętać, że chociaż ogólnie rzecz biorąc istnieje szeroka przepaść pomiędzy rodzajem ludzkim znajdującym się w nieprzyjaźni z Bogiem (Kol. 1:21; 1 Jana 5:19) a dziećmi Bożymi - braćmi Chrystusa, to jednak według ciała istnieje braterstwo rodzaju ludzkiego w ogólności, którym nie należy gardzić ani go ignorować. Wszystko wzdychające stworzenie - to nasi bracia według ciała mający pretensje do nas, iż uznał nas Bóg.

#### MILUJ BLIŹNIEGO SWEGO JAK SAMEGO SIEBIE

Ogół rodzaju ludzkiego to nasi „bliźni”, a według litery prawa żydowskiego nawet, mamy bliźniego miłować jak samego siebie (Mat. 22:36,39), jego interesowi należy się takie zabezpieczenie jak naszemu własnemu. W następstwie tego w całym świecie ludzkości na pytanie: „izalim ja jest stróżem brata mego?” dano by właściwą odpowiedź. Tak, każdy powinien strzec interesów i powodzenia drugich, tak jak swoich własnych. Gdyby wszyscy w ten sposób czynili, byłiby usposobieni nie do pomijania lub oszukiwania swych bliźnich, lecz stosownie do Złotej Reguły do czynienia bliźnim swoim tego, co pragnęliby aby im czyniono.

Nie możemy spodziewać się, aby świat - zaślepiiony przez egoizm oraz poświęcający całą energię życiową dla celów samolubnych i ambitnych - ocenił ten wysoki poziom Prawa Bożego. Lecz niewątpliwie ci wszyscy, którzy są naśladowcami Chrystusa powinni je oceniać. W konsekwencji w swym postępowaniu ze światem powinni nie tylko być sprawiedliwymi (1 Piotra 2:12), lecz w dodatku powinni być miłującymi, szlachetnymi i uprzejmymi, niechętnymi do wyrządzenia komuś krzywdy, lecz chętnymi i gotowymi do błogosławienia nawet w odniesieniu do nieprzyjaciół (Mat. 5:44; Rzym. 12:14,19-21).

Chcę cierpieć z Chrystusem  
i życie swe dać,

Za prawdę i wierną w Chrystusie  
mą brać;

Chcę w Pańskie iść ślady  
i cierpieć wraz z Nim,

By Pan we mnie mieszkał  
a ja w Panu mym.

W ten sposób lud Boży ma być „ludem szczególnym” w tym, że w niesamolubny sposób bę-

dzie usiłował być stróżem braci swoich, strzegąc interesów drugich tak dobrze jak swych własnych - bez konieczności kładzenia życia za światowych bliźnich, nie mniej jednak będąc gotowym do czynienia dobrze wszystkim ludziom w miarę sposobności (Gal. 6:10).

#### GŁOS KRWI ABLOWEJ

Przekładając ten przedmiot na język obrazowy, Bóg oznajmił Kainowi, że krew Abła woła do Niego z ziemi. Był to inny sposób powiedzenia Kainowi, że Bóg jest wszechwiedzący, że wie wszystko co się dzieje i dlatego wiedział, iż brat Kaina poniósł śmierć z jego rąk. W tym obrazowym znaczeniu wszelki grzech woła o karę dla czyniących nieprawość - jest to głos Boskiej Sprawiedliwości.

Św. Paweł, odwołując się do śmierci naszego Pana - który w podobny sposób był zabity przez Swych braci i którego krew, jak możemy się spodziewać, woła przeciwko nim i całemu rodzajowi ludzkemu - mówi nam, że zamiast wołania o pomstę, krew naszego Pana, przelana jako ofiara za nas, jako pojednanie za nasze grzechy, woła nie o pomstę, lecz o miłosierdzie i pokój! Co za łaskawość, że nasz drogi Odkupiciel prosi, by grzech Jego ukrzyżowania nie spadł na tych, którzy Go krzyżowali, źle traktowali i prześladowali, a w Swojej wspaniałomyślności jest On chętny do zastosowania zasługi Swej drogocennej krwi na korzyść grzeszników, w celu pojednania ich z Bogiem przez krew Swego krzyża - przez Swoją śmierć na krzyżu (Kol. 1:20)!

Słowa Apostoła pokazują, że krew Jezusa mówi lepsze rzeczy niż krew Ablowa (Żyd. 12:24). Nie zapominajmy, że krew oznacza lub przedstawia coś więcej niż samą krew - gdy mówimy o krwi Chrystusowej, to nie mamy na myśli jedynie tej, która płynęła w Jego żyłach i arteriach i która spłynęła z Jego zranionego boku, lecz mamy na myśli także i to co krew ta reprezentuje a mianowicie - *życie*, ponieważ Bóg powiedział: „Krew jest życiem” (5 Moj. 12:23; 1 Moj. 9:4; 3 Moj. 17:11,14 - w polskiej Biblii w tych ustępach, *życie* oddano przez słowo *dusza*).

#### ODKUPIENIE PRZEZ KOSZTOWNĄ KREW

Przeto kiedykolwiek jest mowa o przelaniu krwi, to *oddanie życia* czyli *śmierć*, jest główną myślą. W taki to sposób ustęp: „nie skazitelnymi rzeczami, srebrem albo złotem wykupieni jesteście... ale drogą krwią Chrystusa” (1 Piotra 1:18,19) wskazuje, że jesteśmy odkupieni nieskazitelnym życiem Chrystusa - życiem, które nie podlegało karze, nie było utracone ani potępione, lecz przyjęte przez Boga, a które było oddane jako ofiara, jako równoważna cena lub okup za utracone życie Adama i cały rodzaj ludzki będący w jego biodrach, gdy zgrzeszył (1 Tym. 2:6).

Boskie przekleństwo było nad Kainem - mordercą. Boskie potępienie ciążyło nad nim; był on odcięty od społeczności z Bogiem, którą poprzednio się cieszył a zgodnie z jego własnymi słowami, odczuł on to potępienie i stan wygnania bardzo boleśnie. Nasz Pan oświadcza przez Apostoła, że „żaden mężobójca nie ma żywota wiecznego w sobie zostawającego” (1 Jana

3:15). To wskazuje, że ktokolwiek posiada ducha morderczego w swoim sercu nie nadaje się do życia wiecznego i stosownie do Boskiego zarządzenia nie może skorzystać z tego wielkiego daru lub błogosławieństwa a ponieważ jest niezdatny do życia, musi umrzeć.

#### NADZIEJA DLA KAINA

Nie oznacza to, że w przyszłości nie będzie dla Kaina żadnej nadziei. Nie wiemy do jakiego stopnia żałował on przed śmiercią zbrodni, którą popełnił. Lecz jesteśmy pewni, że tak on, jak i cały rodzaj ludzki, otrzyma nie tylko sprawiedliwą zapłatę lub karę za grzechy, ale także błogosławieństwa zbawienia od potępienia Adamowego i przyprowadzenie do dokładnej znajomości Prawdy (1 Tym. 2:4; 4:10). Wtedy będzie miał on sposobność okazania się godnym żywota wiecznego. Te błogosławieństwa Bóg zabezpieczył dla każdego członka z rodzaju Adamowego przez drogiego Odkupiciela, który kupił nas Swą drogocenną krwią i który „za wszystkich śmierci skosztował” (Żyd. 2:9).

Z drugiej strony dla każdego poświęconego w Panu, spłodzonego z Ducha, popełnienie morderstwa umyślnego, świadomego - wierzymy - że oznaczałoby Wtórą Śmierć (Judy 12; Obj. 21:8), ponieważ wskazywałoby to, że duch miłości, Duch Boży musiał całkowicie zginąć w jego sercu, zanim taki uczynek mógł być przemyśla-

ny i świadomie wykonany. Nie mielibyśmy żadnej nadziei dla takiej osoby (1 Jana 5:16). Co więcej, samowolna i rozmyślna nienawiść zrodzona w sercu („każdy, co nienawidzi brata swego, mężobójcą jest” - 1 Jana 3:15) zdawałaby się oznaczać, że duch miłości nie mieszka już w nim i że Duch Święty został całkowicie stłumiony (1 Tes. 5:19; Mat. 12:31,32) a Nowe Stworzenie przestało już istnieć. Oznaczałoby to Wtórą Śmierć dla danej osoby (Żyd. 6:4-6; 10:26-31).

Jednak z powodu słabości upadłego ciała, byłoby bardzo niebezpieczne dla każdego z nas, usiłowanie wydawania ścisłego sądu w tej sprawie. Lecz byłoby rzeczą naprawdę dobrą, gdybyśmy byli bojaźliwymi w tym kierunku, tak jak to mówi Apostoł Paweł: „Bójmyż się tedy, aby snąc zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia jego, nie zdał się kto z was być upośledzonym” (Żyd. 4:1).

Bądźmy tedy starannymi w usuwaniu z naszych umysłów i serc wszelkich uczuć zbliżonych do nienawiści lub złośliwości przeciwko bratu w Panu lub przeciwko komukolwiek, skoro je tylko rozpoznamy (1 Kor. 5:8; Efez. 4:31; Kol. 3:8; 1 Piotra 2:1). Starajmy się coraz więcej aby nowe serce, umysł i wola miały stanowczą kontrolę nad naszymi myślami i zamiarami oraz tak dalece jak to jest możliwe nad naszym zewnętrznym zachowaniem się.

(B.S. '62,18)

## JAK OKAZUJE SIĘ ŻYWA WIARA

*„Ja tobie ukazę wiarę moją z uczynków moich”*

(Jak. 2:18)

**N**A POCZĄTKU historii Kościoła, wierzącymi byli głównie żydzi, którzy podlegali Przymierzowi Zakonu - przymierzowi uczynków. Pod tym Zakonem nie mogło zastąpić uczynków. Bóg oświadczył: „Ten, który czyni te rzeczy” - a nie „ten, co wierzy” „przez nie żyć będzie” (Rzym. 10:5; 3 Moj. 18:5).

Wraz z nauką Chrystusa i warunkami przyjęcia wierzących jako Jego uczni, nastąpił nowy sposób postępowania. Według tej nowej nauki Bóg nie miał sądzić Kościoła na podstawie uczynków. Lud Boży zrozumiał, że nikt nie może postępować doskonale, że żadna z upadłych istot ludzkich nie może uzyskać łaski Bożej i żywota wiecznego przez uczynki lub posłuszeństwo wydanemu przez Niego prawu. Oni dowiedzieli się, że wszyscy zgrzeszyli i niedostaje im chwały Bożej. Zrozumieli, że uczynki są niewystarczające, aby doprowadzić kogoś do Zbawienia, ponieważ nikt nie może postępować doskonale.

Nauka Ewangelii pokazuje, że Jezus dokonał tych wielkich czynów zawartych w Przymierzowi Zakonu, że zachował prawo Boże zupełnie i w ten sposób zdobył nagrodę tego Prawa jako słusnie się Mu należąca, że chociaż był doskonały, to jednak zezwolił na to, by życie Jego było Mu odebrane, że Jezus złożył Swoje życie w ofierze i że Jego ofiara była zastosowana za Adama i jego rodzaj. W ten sposób przez czyny, których dokonał Jezus, wszyscy mogą dostąpić niewinności spod kary wypływającej z przekroczenia prawa Bożego - mogą być usprawiedliwieni i przyprowadzeni do stanu nadającego

się do przyjęcia ze strony Boga pomimo faktu, że nikt nie był zdolny wykonać uczynków, których prawo Boże wymagało.

W naszym tekście i jego kontekście Apostoł Jakub wyjaśnia, że zbawienie otrzymane przez wiarę nie znaczy, że żadne uczynki nie są wymagane, lecz iż one nie są miernikiem lub podstawą naszego przyjęcia ze strony Boga. Ap. Paweł mówi: „Aby ona sprawiedliwość Zakonu była wypełniona w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według ducha” (Rzym. 8:4). „Sprawiedliwość Zakonu” - stanowi istotną jego zasługę, jego prawdziwe znaczenie, czyli ducha Zakonu. Duch ten wypełnia się w sercu Nowych Stworzeń w Chrystusie. Nowe Stworzenia są w stanie przestrzegać ten Zakon, ponieważ nie posiadają ciała. Ciała, których używają Nowe Stworzenia są cielesne, tzn. cielesne w swojej naturze, jednak obecnie są kontrolowane przez Nowe Stworzenie. Ciało, czyli istota niedoskonała, nie może przestrzegać Zakonu. Lecz Nowe Stworzenie, reprezentowane jedynie przez nową wolę, umysł i serce, jest zdolne do przestrzegania Prawa Bożego, będąc spłodzone z Ducha, jest doskonałe i dlatego zobowiązane do przestrzegania Zakonu. To Nowe Stworzenie następnie przyprowadza ciało do podległości i w miarę możliwości do harmonii z Prawem Bożym w obowiązkowej i bezinteresownej miłości.

Wraz z tego rodzaju zmianą doktryny, z przestrzegania prawa, gdzie uczynki były podstawą do usprawiedliwienia, do nowego nauczania, które głosili Apostołowie, musiały na początek

z konieczności powstać pewne konflikty w umysłach chrześcijan. Niektórzy z nich oczywiście trzymali się tej myśli, że muszą być usprawiedliwieni przez uczynki, tj. przez przestrzeganie Zakonu - mając wiarę w Jezusa uważali oni jednak, że muszą także czynić wszystko czego wymaga Zakon.

Zdaje się, że Apostołowie mieli poważne trudności w przedstawieniu tej sprawy w sposób jasny, tak żeby wszyscy mogli zrozumieć, że wiara miała być miernikiem sądu w oczach Bożych. To, w co my wierzymy, co postanawiamy w naszych sercach, jest brane pod uwagę przez Boga, a nie to, co osiągamy przez nasze ciała. Jednakże wiara ta nie może być martwą, bezowocną, lecz musi być poparta dobrymi uczynkami w miarę naszych możliwości, aby w ten sposób prawdziwość naszej wiary mogła się okazać.

Nie ulega wątpliwości, że w owych czasach byli tacy, którzy popadli w przeciwną krańcowość mówiąc: „Stosownie do naszego nowego sposobu myślenia, wystarczy nam tylko wierzyć, a otrzymamy żywot wieczny”. Przeto byli oni skłonni do myślenia: „Nasze uczynki obecnie są nieważne! Ważne jest to, w co my wierzymy a nie to, co czynimy”. Wydaje się, że Św. Jakub zdawał sobie sprawę z tego, kiedy pisał słowa: „Ukaż mi wiarę twoją bez uczynków twoich, a ja tobie ukażę wiarę moją z uczynków moich” (Jakub 2:18).

Jest rzeczą oczywistą, że Apostoł wyłożył przez to właściwą zasadę. Nie powinniśmy myśleć o posiadaniu takiej wiary, która by nie prowadziła do żadnych uczynków w naszym życiu. Prawdziwa wiara będzie działać w miarę możliwości. Jest to „wiara przez miłość skuteczna” (Gal. 5:6). Przyznajemy, że nasze zdolności są ograniczone i że nigdy nie bylibyśmy w stanie postępować doskonale, tak żeby Bóg mógł to uznać. Jednak nasza wiara w Chrystusie jest poparta naszymi najlepszymi uczynkami na jakie nas stać. Nasz Ojciec Niebiański przyjmie je jak gdyby były doskonałe, ponieważ Pan nasz Jezus uzupełnia nasze braki w ciele.

Niektórzy utrzymują, że mają wielką wiarę; oni będą mówić o tym, w co wierzą, nie okazując jednak żadnych uczynków, które by tej wierze odpowiadały. Św. Jakub mówi: „Poznajcie moją wiarę patrząc na moje uczynki. Moje uczynki będą dowodem wiary jaką posiadam”.

Czynić wyznanie przed światem, które by w znacznym stopniu przewyższało nasze uczynki, byłoby raczej obniżaniem naszego wpływu i użyteczności.

Świat nie jest skłonny zaufać nam ponad to, co może widzieć. Jeżeli zauważą, że przyjęliśmy nową wiarę, odmienny pogląd na Boga, jeśli wyznamy, że weszliśmy w nowe pokrewieństwo z Bogiem choć nawet to nie uczyni nas doskonałymi - jeśli tylko zauważą jakiś skutek z tego w naszym życiu, odpowiednio do tego będą nam wierzyć. Ludzie często będą mówić: „Widzę wielką zmianę w tym człowieku, od czasu jak przyjął tę wiarę”. Tacy chrześcijanie poświadczają swoją wiarę uczynkami - w zgodzie z tym co mówi Św. Jakub - oni okazują wiarę w Boga, w Jego Słowo i Jego obietnice.

Podzielamy w zupełności myśl Apostoła, że jeśli ktokolwiek chełpi się z wiary jaką posiada, a żadnej zmiany nie można się dopatrzeć w jego życiu, to jego wyznanie nie ma wielkiego znaczenia. Jeśli zaś posiada taką wiarę, lecz nie może jej potwierdzić żadnymi uczynkami, to byłoby lepiej, aby zatrzymał to dla siebie. Ponieważ nie uwierzyliby jego roszczeniom ci, którzy je słyszą, a to przyniosłoby raczej szkodę niż pożytek dla sprawy Chrystusa.

Przeto właściwą myślą dla nas jest, żeby mieć wiarę, a potem uczynki, które by jej odpowiadały. W tej mierze w jakiej jest to możliwe dla nas, powinniśmy przyprowadzić nasze ciała, pragnienia i nasze życie do harmonii z wiarą, którą wyznajemy. Byłoby może bezpieczniej wyznawać tylko tyle wiary wobec drugich ile możemy dowieść. My możemy posiadać taką wiarę, lecz drudzy jej nie zrozumieją ani nie ocenią, jeśli jej nie ożywimy. Jakkolwiek życzliwymi próbowaliby być nasi bracia w sądzień nas, to jednak byłoby lepiej dla nas nie mówić nic o naszej wierze, dopóki nie będziemy w stanie okazać do pewnego stopnia jej prawdziwości. Chełpliwość nie jest cechą rozwiniętych chrześcijan i z pewnością nie powinna cechować także tych, którzy są niedojrzałymi, ale raczej pokora umysłu i gorliwie usiłowanie czynienia tego, co jest przyjemne w oczach Bożych, jako wynik naszej wiary w Boga i w Jego zaprzysiężoną obietnicę.

(B.S. '62,21)

## PROROCTWO ABAKUKA

(Ciąg dalszy z T.P. 1963,63)

### DWA WYZWOLENIA

**D**ODATKOWO, w Żniwie pozafiguralny Abakuk rozpoznał z Pisma Św. i ogłaszał drugim zachęcające zapewnienie, że wszystkie te wielkie dzieła zniszczenia mają określony cel, który nie jest głównie odplątą, ale raczej wyzwoleniem ludu Bożego: (1) wyzwolenie Boskich wybrańców w Wieku Ewangelii: (a) Boskiego Pomazańca, Chrystusa - Głowę i Ciało, (b) Wielkiego Grona (Obj. 7:9-17) - wyzwalać w ten sposób cały Kościół Pierworodnych oraz (c) poświęconych lecz nie spłodzonych z Ducha, tj. Młodocianych Godnych (Wyszedł na wybawienie ludu swego; w. 13); (2) wyzwolenie nie wybranych, każdego z rodzaju ludzkiego „kto chce” (Obj. 22:17) tego wyzwolenia. Tego drugiego wyzwolenia Bóg dokona za pośrednictwem

Swego Pomazańca - Chrystusa, Pośrednika Nowego Przymierza (na wybawienie z pomazańcem twoim).

### ZNISZCZENIE KRÓLESTWA SZATANA

Jednym z pierwszych czynów naszego Pana po Jego przybyciu w roku 1874 było związanie Szatana *jako jednostki*. Ten czyn był przygotowaniem do rozpoczęcia atakowania i obalenia jego królestwa. To jest przedstawione u Mat. 12:29 i Mar. 3:27 przez związanie mocarza, jako przygotowanie do spustoszenia jego domu (Z 4695). W Obj. 19:14-16 (por. z 17:14) Chrystus - Głowa i Ciało (które zmartwychwstało w roku 1878), jest przedstawiony jako przychodząca armia z Jezusem jako wodzem do atakowania królestwa Szatana. Oстрыm mieczem, któ-

ry wychodzi z Jego ust - Prawdą na świeckie i religijne przedmioty - uderza On narody (E. tom 2, 127). Pozafiguralny Abakuk zrozumiał i nauczał o tym uderzaniu Szatana (przebiłeś [uderzyłeś - wg przekładu Younga] głowę z domu niebożnika), że było ono czynione od roku 1878 (T.P. 1934,59, par. 4) przez wyjawienia domu Szatana, czyli jego królestwa zepsutego od dołu do góry (odkrywszy [obnażywszy] grunt aż do szyi, Sela).

„Sela” wskazuje tu prawdopodobnie na przerwę, przeznaczoną do rozmyślenia o wielkim ogólnym wydarzeniu dopiero co wymienionym - o uderzaniu Szatana przez wyjawienie jego królestwa, że jest całkowicie zepsute. „Sela” zdaje się służyć także do połączenia tego uogólnienia z wyszczególnieniem, które następuje. To wyszczególnienie jest wybitnym zarysem związanym z uderzeniem Szatana, *głowy* domu bezbożnika, „boga świata tego” (2 Kor. 4:4), wodza wojska nieprzyjacielskiego - jest to uderzanie anielskich i ludzkich wodzów jego zastępów, szczególnie papieżstwa (włączając w to hierarchię), przełożonych „bóżnicy szatańskiej” (Obj. 2:9; 3:9) i sekciarskiego kleru, katolickiego i protestanckiego. Bóg nie tylko wydaje Prawdę postępującą, która doprowadza papieżstwo i sekciarski kler do ucieczki, ale On także posyła im silne złudzenie (2 Tes. 2:8-11) i sprawia, że stół ich staje się im „siłłem i ułowieniem i odtrąceniem i odpłatą” (Rzym. 11:9). Używając w wielu wypadkach ich własnych nauk do zawstydzenia sekciarskich wodzów Szatana (Sędz. 7:22, T.P. 1947,43, par. 42), Bóg całkowicie zbija i obala ich błędy oraz niszczy ich przywłaszczone urzędowe władze i złe uczynki we wszystkich ich wojowniczych grupach i kontrowersyjnych sektach (Potłukłeś [przebiłeś, przedziurawiłeś gwałtownie] kijami jego głowę [wodzów - wg przekładu Leesera] wsi jego [po hebrajsku *separacji* - stąd sekt]; w. 14). Boga widziano w ten sposób postępującego zarówno w wielkim jak i w małym Babilonie.

W Czasie Końca, szczególnie od czasu ruchu Millera i od czasu zorganizowania Związku Ewangelickiego w roku 1846 (C 122,123), sekciarscy wodzowie, bez względu na różnice wśród nich istniejące, działali i dalej działają mniej lub więcej w zgodzie dla wspólnego interesu - sprzeciwiania się Prawdzie (Jana 3:19). Oni nienawidzą Prawdy szczególnie dlatego, bo ona wyjawia ich błędy i złe praktyki, albowiem „kto źle czyni, nienawidzi światłości” (Jana 3:20); ponieważ oni nienawidzą Prawdę, stąd też nienawidzą jej sług (Mat. 10:22).

Za pomocą różnych środków, takich jak: ostracyzm (Iz. 66:5), złe przedstawienie i obmowa (Mat. 5:10-12), religijny bojkot (Obj. 13:15-17), zwodzenie (2 Tym. 3:13) itp., sekciarscy wodzowie atakowali i jeszcze atakują tych sług, a szczególnie w nader wyteżony sposób pozafiguralnego Abakuka - braci: Millera, Russella, Johnsona i innych wiernych stróżów. Pozafiguralny Abakuk rozpoznał i ogłaszał, że ci sekciarscy wodzowie nie będą szczerzyć wysiłków w swym usiłowaniu, aby w ten sposób zniszczyć go (gdy się burzyli jako wichur [pędzili szalenie - wg Leesera], aby mię rozproszyli) i że oni będą mieli wiele przyjemności w spiskowaniu, aby go potajemnie ujarzmić lub zniszczyć oraz in-

nych pokornych sług (weselili się, jakoby pożreć mieli ubożego w skrytości; Ps. 10:8-11).

W taki to sposób w. 13 i 14 zwracają naszą uwagę na niektóre bardzo ważne zarysy Prawdy, w zgodzie z którymi pozafiguralny Abakuk zrozumiał i ogłaszał, że przy końcu Wieku Bóg za pośrednictwem Chrystusa uderzy Szatana Prawdą, wyjawiając jego królestwo jako zepsute od dołu do góry; że przez Chrystusa Bóg za pomocą Prawdy całkowicie zbije i obali błędy oraz zniszczy przywłaszczone władze urzędowe i złe czyny podrzędnych sekciarzy Szatana, szczególnie tych, którzy sprzeciwiali się i usiłowali zniszczyć pozafiguralnego Abakuka z tym wynikiem, że królestwo Szatana zostanie zniszczone, a on i jego upadli aniołowie będą całkowicie skępowani tak, iż nie będzie mógł „zwozić więcej narodów, ażeby się wypełniło tysiąc lat” (Obj. 20:3,7); i że Bóg dokona wyzwolenia całego Swego ludu („ludu swego” - w. 13), najpierw wybrańców, a potem za pośrednictwem Chrystusa - Pośrednika Nowego Przymierza nie wybranych, gdy zasługa Jezusa zostanie zastosowana za nich, a każdy „kto zechce” będzie wyzwolony.

Co więcej, pozafiguralny Abakuk zrozumiał i ogłaszał o ostatecznym spełnieniu się Planu Bożego w odniesieniu do zbawienia rodzaju ludzkiego, włączając ostateczną próbę ludzkości przy końcu Tysiąclecia, gdy Szatan zostanie rozwiązany i wynijdzie, aby zwozić narody (Obj. 20:7-9). Jednak wśród niebezpieczeństw tego czasu Bóg pójdzie ze Swymi naukami przed Swoim ludem (Jechałeś przez morze na koniach twoich; w. 15), nawet wśród największych niebezpieczeństw - groźby Wtórej Śmierci (przez gromadę [falę - wg przekładu A.R.V.] wód wielkich; Ps. 17:20). Przez staranne i posłuszne przestrzeganie tych nauk, wierni, klasa „owiec” ewentualnie uzyskają ostateczne wyzwolenie, podczas gdy klasa „koźłów” zginie wraz z Szatanem i jego zastępami we Wtórej Śmierci. Wówczas „wszelka nieprawość zatka usta swe” (Ps. 107:42), a wszelkie stworzenie na niebie i na ziemi połączy się w wielkim hymnie wielbiącym Jehowę, przedstawionym przez wielką pieśń zbawienia śpiewaną przez Mojżesza i dzieci izraelskie (2 Moj. 15:1-21; T.P. 1949,35-40).

#### REAKCJA ABAKUKA

Tak jak jest to pokazane w w. 16, reakcja Abakuka w stosunku do rzeczy, które widział proroczco, jak również co do odświeżenia w pamięci wielkich minionych wywoleń, szczególnie wyzwolenia ludu Bożego z Egiptu, wśród zniszczenia jego nieprzyjaciół, była podobna do reakcji wymienionej w w. 2, lecz była ona wielce wzmożona.

W pozafigurze podobna reakcja była okazana przez brata Russella i innych wiernych stróżów, gdy zrozumieli i nauczali z nauk o proroczym czasie i figur Słowa Bożego o dalszych licznych rozwinięciach Prawdy na czasie przy końcu Wieku. Gdy oni rozmyślali nad tymi rozwinięciami Prawdy i nad zagrażającym zniszczeniem mającym nastąpić w czasie Ucisku, „jakiego nie było, jako narody poczęły być, aż do tego czasu” (Dan. 12:1) - a który także jest nazwany „nawałnością gradową”, „wichrem wywracającym”; „wodami gwałtownej powodzi”, „miotłą spustoszenia” (Iz. 28:2; 14:23; D 662; E. tom 2, 138,

139) itd. - oraz nad strasznymi przewrotami, zniszczeniami, rozlewem krwi i cierpieniem związanym z obaleniem królestwa Szatana „teraźniejszego wieku złego”, to byli oni zdjęci głęboką nabożną czcią, szacunkiem i litością (gdym to słyszał, zatrząsnął się brzuch mój; w. 16; por. z Jer. 4:19; E. tom 14,335; P 1944, 81, par.1). Ich ustne i pisane nauki były wielce nacechowane tym poselstwem, które Bóg dał im (na ten głos drżały wargi moje).

Szczególnie z powodu katastrof zagrażających Chrześcijaństwu, które były widziane w pewnym słowie proroczym, człowieczeństwo br. Russella i innych wiernych stróżów doznawało takiego uczucia, jak gdyby rozkład dostał się do jego najgłębszych części (zgniłość [rozkład - wg Rotherhama] weszła w kości moje). Ich człowieczeństwo drżało na myśl co będzie się działo w ucisku nadchodzącym na Chrześcijaństwo, gdy wielka armia wojowników, rewolucjonistów i anarchistów napadnie na nie aby je zniszczyć (i wszystkim się trząś, słysząc, że mam odpocząć w dzień utrapienia [Ps. 119:20], gdy przyciągnie na ten lud nieprzyjaciel, aby go przez wojnę wygładził).

Oni byli również słusznie zaniepokojeni ich własnym dobrem duchowym i dobrem drugich, stawiając takie pytania jak: „Kto się ostoi, gdy się on okaże [w czasie Jego *Epifanii* albo *Apokalipsis*, w Czasie Ucisku]?” „Albowiem przyszedł dzień on wielki gniewu jego, i któż się ostać może?” (Mal. 3:2; Obj. 6:17). Czy będą oni i drudzy z ludu Bożego w stanie zachować spokój wiary (Mat. 11:28, 29; Żyd. 4:3) i swoje stanowisko w dzień gniewu Bożego?

#### ZWYCIĘSTWO WIARY

Kończąc swoją modlitwę albo odę (w. 17-19), Abakuk wyraził bardzo radosne upewnienie. Choćby nawet drzewa owocowe i winnice były nieurodzajne, a pola nie przyniosły urodzaju i nie byłoby bydła i trzód na widoku - on jednak rozweselił się w Jehowie, Bogu zbawienia swego, niewyczerpanym źródle siły wiedząc, że pomimo tych przeciwnych warunków Bóg niewątpliwie zaspokoi jego potrzeby i wszystkich innych spośród sprawiedliwych, którzy żyli wiernością i że w słusznym czasie wszystkie zamiary Boże, włączając przepowiedziane karanie ciemieży i wyzwolenie Jego ludu, niezawodnie się spełnią. Choćby wszystkie inne rzeczy zawiodły, Jehowa jednak i Jego Słowo z pewnością *nie zawiodą!*

To ufne i radosne upewnienie Abakuk wyraził słowami, które rzadko miały, jeśli w ogóle kiedyś miały, taką poetyczną piękność, wzniosłość, delikatność w tonie i niezłomną wierność wobec Boga, pomimo wszystkich zewnętrznych przeciwności. W miarę jak jego wyrażenie przekazywane było drugim i być może było używane jako psalm podczas nabożeństwa w świątyni (zob. ostatnie zdanie w. 19), to nie ulega wątpliwości, że było ono wielką pomocą i zachętą dla wielu. Bóg wprawdzie błogosławił przez nie wielu, czyniąc to przez długi czas aż do naszych czasów włącznie.

W pozafigurze br. Russell i inni wierni stróżowie niewątpliwie wyrazili bardzo podobne radosne upewnienie. Choćby nawet owocność, której się spodziewano pod pewnymi względami w związku z pewnymi klasami pokazanymi

w Planie Bożym, nie nastąpiła albo zwlekałaby z okazaniem się, to jednak oni wyrazili silne i stałe postanowienie radowania się w Bogu, ich wielkim Wybawicieli i poleganiu na Jego sile wierząc, że On zaspokoi wszelkie ich potrzeby przez Chrystusa i że w słusznym czasie wszystkie Jego zamiary, włączając zniszczenie królestwa Szatana i wyzwolenie ludu Bożego, niezawodnie się spełnią! W miarę jak drudzy słyszeli i czytali o takich wyrażeniach br. Russella i innych wiernych stróżów, byli oni również przez nie błogosławieni i w dalszym ciągu są wielce błogosławieni, wspierani i zachęceni. Jako przykład takich wyrażań, moglibyśmy przytoczyć częste używanie przez br. Russella i innych w takich okolicznościach wyrażenia (zawartego również w Postanowieniu Porannym): „Cokolwiek by się stało, wiara mocno może ufać Jemu”.

W naszym dotychczasowym badaniu podaliśmy dość szczegółowe przedstawienie tego wspaniałego proroctwa, z wyjątkiem trzech ostatnich wierszy (Abakuk 3:17-19), które zamierzamy rozebrać obecnie.

Ci, którzy są zaznajomieni z pismami br. Russella, wiedzą o wydatnym użytku, jaki zrobił on z części tego proroctwa, jak np. użycie przez niego Abak. 2:1 na czele rysunku Planu Wieków oraz na pierwszej stronie okładki Strażnicy począwszy od roku 1895 aż do czasu jego śmierci, jak również w innych łącznościach. Niektórzy mogą przypomnieć sobie, że użył on Abak. 3:17,18 za podstawę do artykułu „Wielkie Proroctwo Bliskie Wypełnienia”, który ukazał się w Strażnicy 15 stycznia 1914 (przedruki Z 5383) i w Bible Students Monthly 15 lipca 1915. Do chwili obecnej upłynęło już ponad 40 lat od czasu gdy ten artykuł został ogłoszony i fakt ten niewątpliwie wzbudza w umysłach myślącego ludu w Prawdzie pytanie, czy proroctwo to wypełniło się czy też nie? Oświadczenie tych, którzy przez służbę br. Russella byli błogosławieni zrozumieniem Prawdy na czasie ze Słowa Bożego przy końcu Wieku, że nie są zainteresowani tym przedmiotem, wskazywałoby na wielki brak z ich strony.

W streszczeniu proroctwa Abakuka, rozdział 1 opisuje: (1) Ubolewanie Abakuka nad ciężkimi grzechami cielesnego Izraela, (2) Boskie objawienie Abakukowi Jego zamierzonego użycia bezbożnych Chaldejczyków w celu ukarania Izraela (a co dokonało się przez zniszczenie Jeruzalemu i spustoszenie ziemi przez króla Nabuchodonozora i wojska chaldejskie za dni króla Sedekijasza) i (3) zakłopotanie Abakuka z tego powodu. Rozdział drugi opisuje jak Abakuk zajął stanowisko na strażnicy, gdzie Bóg wynagradza go proroczym widzeniem, w którym (pod figurą pięciu wielkich nieszczęść wypowiedzianych przeciwko bardzo złemu człowiekowi) pokazano mu, że w słusznym czasie odpłata, ograbienie itd., osiągną bezbożnych Chaldejczyków. W rozdziale trzecim Abakuk odpowiada na to piękną pełną czci modlitwą albo odę, która w dużej mierze jest kontemplacją i ogłaszaniem potężnych dzieł Bożych szczególnie okazanych w zniszczeniu bezbożnych i wybawieniu ludu Bożego.

Wykazaliśmy już w naszych trzech poprzednich wydaniach omawiających proroctwo Abakuka, że Abakuk w Czasie Końca bardzo stosow-

nie przedstawia braci: Millera, Russella i innych wiernych stróżów. Jednak przy końcu Wieku specjalne zastosowanie odnosi się do br. Russella (a dopiero w sposób podrzędny do innych wiernych stróżów), który ubolewał nad ciężkimi grzechami Chrześcijaństwa i który otrzymał od Boga za pośrednictwem Jego Słowa objawienie o Jego zamiarze obalenia Chrześcijaństwa w obecnym wielkim Czasie Ucisku. Jak to pokazuje wydawana przez br. Russella *Strażnica*, on niewątpliwie zajął stanowisko niejako na strażnicy i był pobłogosławiony przez Boga na początku Żniwa wspaniałym symbolicznym widzeniem, albo rozwinięciem Prawdy z Pisma Świętego o wielkim Boskim Planie Wieków (Z 5731, 5374). To widzenie on i inni (np. bracia Edgarowie) wyjaśnili za pomocą rysunków (tablic).

Otrzymanie tego rozwinięcia Prawdy na czasie wywołało w bracie Russellu i innych stróżach odpowiedź pełną szacunku, włączając ogłaszanie tej Prawdy i jej dalszych zarysów oraz wyjaśnień w miarę jak były objawiane podczas Żniwa, szczególnie w odniesieniu do chwalebego wypełnienia się wielkiego Boskiego Planu Wieków (B 15) oraz włączając zniszczenie królestwa Szatana, ustanowienie Królestwa Bożego, ukaranie bezbożnych, ostateczne wyzwolenie sprawiedliwych itd. Wykazaliśmy już, że to ogłaszanie Prawdy z dodatkiem chronologicznych zarysów zaczęło się przy końcu Wieku, na wiosnę 1877 r. („W pośrodku lat” - dokładnie w połowie drogi pomiędzy jesienią 1799 r. a jesienią 1954 r.) z rozpoczęciem przez br. Russella „silnej kampanii na rzecz Prawdy” (Z 3822, par. 8). Wykazaliśmy także poprzednio, że w czasie gdy Abakuk pisał to proroctwo, zniszczenie Jeruzalemu i spustoszenie ziemi przez Chaldejczyków było bliskie, ale zniszczenie Chaldejczyków i wyzwolenie ludu Bożego z ich rąk miało nastąpić dopiero po długim czasie.

Bóg wiedział, że zwłoka aż do czasu ostatecznego wypełnienia się tego będzie wielkim doświadczeniem dla Jego ludu, powodując liczne zagmatwania i rozczarowania. Dlatego dał On łaskawie Abakukowi, a przez niego drugim, specjalne napomnienie (Abak. 2:3), aby oczekiwać tego wypełnienia pomimo jego pozornej powolności - ono niewątpliwie miało dokonać się w słusznym czasie.

Przy końcu Wieku Ewangelii zachodzi podobny długi okres czekania na spełnienie się zniszczenia królestwa Szatana i wyzwolenia ludu Bożego oraz na ostateczne ustanowienie Królestwa Bożego na ziemi pod władzą Chrystusa. Ta długa przerwa okazała się bardzo doświadczającym okresem dla oświeconego ludu Bożego, z powodu licznych zwlekań, wynikających zagmatwań i rozczarowań połączonych z pozornym zwlekaniem i powolnością w wypełnieniu się różnych zarysów pozafiguralnego widzenia. Chociaż z punktu widzenia Planu Bożego opracowanego z góry, w gruncie rzeczy nie było żadnej zwłoki w *Boskim* czasie na wypełnienie się tych zarysów. Przez takie doświadczenia w Żniwie Wieku Ewangelii Bóg w szczególny sposób doświadczał Swoj lud, który był oświecony w sprawie Jego wielkiego Planu Wieków. Za pośrednictwem użycia Abakuka 2:3 i podobnych ustępów, których używali br. Russell i inni wierni stróże, Bóg udzielił Swemu ludowi specjalnego napomnienia, że chociaż Jego Plan w róż-

nych częściach zdaje się zwlekać z wypełnieniem, to jednak lud Boży powinien czekać na właściwy czas co się tyczy tych wypełnień i nie powinien tracić ufności w nie; albowiem one z pewnością wyjdą na jaw i ostatecznie nie będzie żadnej zwłoki przekraczającej najlepszy czas dla wszystkich zainteresowanych.

Aczkolwiek mając to specjalne napomnienie, wielu członków ludu Prawdy omieszkało pod tym doświadczeniem - mówimy to ze smutkiem - zachować Prawdę o Boskim Planie Wieków, niektórzy częściowo a inni całkowicie i osłabli na brzegu drogi. Niektórzy wrócili z powrotem do nominalnego kościoła lub do nędznych żywiołów tego świata, inni zaś popadli w różne błędy i spekulacje. Zwróciliśmy już uwagę na liczne stosowne wypadki, np. odrzucenie przez niektórych chronologii biblijnej tak jak była ona dana przez br. Russella, jako wynik pozornej zwłoki zachodzącej w pewnych zarysach symbolicznego widzenia w roku 1914.

#### ATAKI NA PLAN WIEKÓW

Liczne ataki podejmowane były zarówno przed jak i po śmierci br. Russella, szczególnie w ostatnich latach, na Boski wielki Plan Wieków, tak jak był on przedstawiony przez br. Russella, specjalnie w jego zarysach proroczych i chronologicznych. Ataki te nie tylko były podejmowane przez tych, którzy nie byli w Prawdzie, ale także - jest to przykro powiedzieć - przez niektórych będących kiedyś w zupełnej zgodzie z Prawdą Żniwa.

Niektóre z tych ataków były podejmowane z powodu niezrozumienia przez atakujących zamiarów Boskich odnoszących się do długiego okresu poczynsży od roku 1914 i z powodu ich widocznej niechęci czekania na Boga i na *Jego* właściwy czas dla wypełnienia się pewnych zarysów pozafiguralnego widzenia, szczególnie tych zarysów, których wypełnienia br. Russell i inni wierni stróże spodziewali się, zwłaszcza na początku Parousji w jesieni 1914 roku. Pomimo tych ataków, mocno wierzyliśmy, że w słusznym czasie wielki Boski Plan Wieków, tak jak go przedstawił br. Russell, wypełni się zgodnie z wytycznymi podanymi przez niego. Chociaż w pewnych wypełnieniach były zwłoki przez długi czas poza rokiem 1914, to jednak (jak to będzie później wykazane w tej rozprawie) inne zamiary Boga wypełniają się w Czasie Ucisku albo okresie Epifanii (zob. np. Z 5456, par. 2,3; E. tom 4, roz.1; T.P. 1933,82-85).

W październiku 1916 roku br. Russell pisał, że głosił od przeszło 40 lat, iż Czasy Pogan chronologicznie skończą się jesienią 1914 r. (B, przedmowa, str. II,III,IV; por. np. z Z 107, par. 2). Fakt, że Wojna Światowa (Faza I), pierwsza część wielkiego Czasu Ucisku (Joela 3:9-14; 1 Król. 19:11,12; Dan. 12:1; Mat. 24:20,21; 1 Tes. 5:1-3; Obj. 14:19,20), wybuchła w jesieni tego samego roku jest naprawdę znamienny, bo przez to Bóg poniekąd położył pieczęć uznania na chronologię br. Russella jako na prawdziwą chronologię biblijną. Atakujący ją nie mogą się pozbyć tego oczywistego dowodu, że Bóg uznał br. Russella za nauczyciela Prawdy. Nawet uczniowie w szkole wiedzą, że największy Czas Ucisku, który miał przyjść, rzuca się w oczy od 1914 r. i że od tego czasu nie ma prawdziwego pokoju! Niektórzy, tacy jak Redaktorzy *Heralda*,



pisma P.B.I. z 15 kwietnia 1921 r. (E. tom 7, 347,348; T.P. 1924,89; 1925,7) i od tego czasu inne osoby albo w sposób połączony albo pojedynczo twierdzili, że niektóre oczekiwania br. Russella i innych dotyczące wydarzeń, które miały stać się w r. 1914, nie ziściły się i że z tego względu chronologia jego jest błędna. Osoby te zazwyczaj wskazywały na oczekiwania br. Russella przedstawione w jego pierwszych pismach, jak np. że koniec Wielkiego Ucisku nastąpi w jesieni 1914, że zupełne ustanowienie Królestwa na ziemi zostanie dokonane w jesieni 1914, że wyzwolenie Kościoła nastąpi w jesieni 1914 itd. Fakt jednak, iż takie oczekiwania nie wydarzyły się w tym czasie nie zmienia faktu, że Czasy Pogan wówczas się skończyły, jak to dowodzi wybuch Wojny Światowej (Faza I). Ona nie wymaga żadnej zmiany w przedstawionej przez br. Russella chronologii, ale przeciwnie - jak już oświadczyliśmy - kładzie pieczęć uznania na niej, jako na prawdziwej chronologii biblijnej.

Ci, którzy są skorzy do podkreślania tego, co nazywają zawodem w oczekiwaniach br. Russella na rok 1914 albo przeoczną, albo dla wygody ignorują fakt, że w roku 1904 (Z 3389, 3405, 3415), *dziesięć lat przed rokiem 1914*, br. Russell wykazał w wyniku dalszego badania, iż doszedł do wniosku, że ucisk zamiast skończyć się w jesieni 1914 r. tak jak to poprzednio wyznawał i nauczał, dopiero *rozpocznie się* wtedy. On również wykazał z Pisma Świętego (np. 1 Król. 19:11; zob. Komentarz Bereański; Z 3414), że ucisk zacznie się wojną światową, po której nastąpi rewolucja światowa a potem anarchia światowa. Z tych i licznych innych wyrażen br. Russella poczynawszy od r. 1904 aż do jesieni r. 1914 jest widoczne, że on więcej nie spodziewał się aby Wielki Ucisk *zakończył się* wraz z końcem Czasów Pogan w jesieni 1914 r. A zatem jest również widoczne, że po r. 1904 br. Russell już więcej nie spodziewał się zupełnego ustanowienia Królestwa na ziemi w jesieni 1914 r.

Co więcej, należy powiedzieć, że choć przed r. 1912 br. Russell spodziewał się wyzwolenia Kościoła w jesieni 1914 r., to jednak w r. 1912 zaczął wątpić by to się stało. Oprócz kilku ostrożnych wyrażen do rodziny Bethel, zachował milczenie w tej sprawie aż do października 1913 r., gdy wyraził na ten temat swoje wątpliwości (Z 5329). W *Strażnicy* z 1 maja 1914 r. wystąpił on wyraźniej, oświadczając w sprawie perspektywy uwielbienia Kościoła tego samego roku, że „nie zanosi się na to” (Z 5449). A zatem późniejsze pisma br. Russella wykazują, że co najmniej w maju 1914 r. nie spodziewał się on wyzwolenia Kościoła w jesieni tego samego roku.

Zastanawiając się poważnie zauważył on, że wypełnienie się wydarzeń podanych w proroczym programie postępowoło zbyt powoli, aby można oczekiwać wypełnienia się tych wszystkich rzeczy, których on spodziewał się poprzednio w tym czasie. Stosownie więc do tego bardzo mądrze napomniął braci. Niektórzy jednak nie postąpili za jego ostrzeżeniem; w niektórych wypadkach oni nawet obwiniali go, że traci swoją wiarę itd. Gdy Wojna Światowa (Faza I) nastąpiła później w tym roku, w dokładnym czasie zakończenia się Czasów Pogan (B, dodatek, str. 399,400 - ang. tom 2), to wielu myślało, że teraz niewątpliwie nastąpi w krótkim czasie wy-

zwolenie Kościoła, ustanowienie Królestwa i rozpoczęcie się przepowiedzianego błogosławienia wszystkich narodów ziemi. Jednakże te i inne zarysy pozafiguralnego widzenia zwlekały, a bracia byli przez to mniej lub więcej doświadczani pod względem rozczarowania i zniechęcenia; ci, którzy nie przestrzegali mądrego ostrzeżenia i przykładu br. Russella mieli o wiele więcej trudności niż ci, którzy je przestrzegali.

#### ZACHĘTA ABAKUKA NA CZASIE

Boska przestroga dana Abakukowi, że gdyby nawet wypełnienie się widzenia zwlekało, on jednak powinien oczekiwać go, albowiem ono niewątpliwie przyjdzie (Abak. 2:3), miała prawdopodobnie wiele do czynienia w pobudzeniu go do wspaniałego okazania rezygnacji, ufności i pobożności opisanej w roz. 3:17,18. Nie ulega wątpliwości, że ta przestroga była nader pomocną dla drugich w takim momencie. To daje nam wspaniały wgląd w zwycięstwo wiary, które on odniósł - mamy wszelkie powody do wierzenia, że Abakuk był jednym ze Starożytnych Godnych - w tym, że nauczył się ufać Bogu tam, gdzie nie mógł Go wyśledzić i to wśród najbardziej przeciwnych warunków.

Podobnie Boska przestroga dana br. Russellowi i innym wiernym stróżom, oparta na Abak. 2:3, że gdyby nawet wypełnienie się różnych zarysów wielkiego Boskiego Planu Wieków zdawało się zwlekać, oni jednak powinni oczekiwać tego wypełnienia, albowiem ono niewątpliwie przyjdzie, miała także wielki wpływ na pobudzenie ich, a przez nich innych, do rezygnacji, ufności i pobożności, szczególnie gdy w r. 1914 i po r. 1914 rozpoznali, że wypełnienie się różnych zarysów pozafiguralnego widzenia będzie zwlekać dłużej aniżeli się spodziewali. Pisma, słowa i przykład br. Russella w tym związku, szczególnie w r. 1913, 1914 i krótko potem, były niewątpliwie nader pomocne dla wielu innych dzieci Bożych wówczas i zawsze od tego czasu, dopomagając im do zachowania wiary w ostateczne wypełnienie się wszystkich zamiarów Boga w tym końcu Wieków zgodnie z wytycznymi przedstawionymi przez br. Russella, nawet gdyby to wypełnienie zdawało się zwlekać. Wśród tych pism, znajduje się artykuł w *Strażnicy* z 15 stycznia 1914 r. (Z 5383) i w *Bible Students Monthly* z lipca 1915 r., gdzie ukazał się on w formie ulotki zatytułowanej: „Wielkie Proroctwo Bliskie Wypełnienia”. Ten artykuł - mówiąc nawiasem - jest dalszym dowodem, że br. Russell był przedstawiony w Abakuku. W nim to właśnie użył on słów z Abak. 3:17,18. Artykuł ten ukazał się w odpowiednim czasie, aby stanowić prawdziwą pomoc dla oświeconego ludu Bożego w jego doświadczeniach rozczarowania i zniechęcenia wynikających z powodu pozornego zwlekania w wypełnieniu się pewnych zarysów pozafiguralnego widzenia przy końcu Czasów Pogan w jesieni 1914 r. i później.

W samych dwóch słowach tytułu tego artykułu, mianowicie „Bliskie Wypełnienia”, br. Russell dał nam klucz albo wątek myśli wskazujący na czas szczególnego zastosowania tego proroctwa. On pokazał, że proroctwo to jeszcze się nie wypełniło w czasie, gdy wydał ten artykuł na początku r. 1914, ale że wkrótce zacznie się wypełniać. Ci, którzy żyją w okresie Epifanii, poczynawszy od jesieni 1914 r., są świadkami tego wypełnienia. Zgodnie z pewnymi wytycznymi

i w związku z pewnymi klasami pokazanymi w Boskim Planie, owocność, której się spodziewał br. Russell i inni wierni stróże, mająca okazać się w jesieni 1914 r. albo krótko potem, nie okazała się jeszcze. Wśród tych jednak przykrych i nie przynoszących pożytku doświadczeń

ci, którzy są właściwie wyuczeni i rozwinięci, nie są zatrwożeni ani zniechęceni, lecz nadal radują się w Panu wiedząc, że ta owocność okaże się w Jego właściwym czasie.

*(Ciąg dalszy nastąpi)*

## WEZWANIA - PRZESIEWANIA - BROŃ KU ZABIJANIU

*(Ciąg dalszy z T.P. 1963,49)*

PIERWSZE WEZWANIE - PRZESIEWANIE - BROŃ KU ZABIJANIU. DRUGIE WEZWANIE - PRZESIEWANIE - BROŃ KU ZABIJANIU. TRZECIE WEZWANIE - PRZESIEWANIE - BROŃ KU ZABIJANIU. CZWARTE WEZWANIE - PRZESIEWANIE - BROŃ KU ZABIJANIU. PIĄTE WEZWANIE - PRZESIEWANIE - BROŃ KU ZABIJANIU. SZÓSTE WEZWANIE - PRZESIEWANIE - BROŃ KU ZABIJANIU. PYTANIA BEREŃSKIE.

**A**TE RZECZY stały się nam („na których końcu wieków przyszły” - w. 11) za wzór i na to, abyśmy złych rzeczy nie pożąдали, jako i oni pożąдали” (1 Kor. 10:6). W tych słowach Św. Paweł wskazuje na figurę i pozafigurę pierwszego przesiewania w czasie „końców wieków”. Symboliczny przebieg tych wydarzeń jest opisany w 4 Moj. 11:4-35. Wkrótce po opuszczeniu Egiptu lud otrzymał mannę jako pokarm w wyniku Boskiej opatrności (2 Moj. 16:1-36). Mniej więcej rok po tym, po opuszczeniu góry Synaj, manna sprzykrzyła się ludowi i zaczęli tęsknić za pokarmem egipskim. Niewdzięczne ich narzekanie nie podobało się Jehowie i Mojżeszowi. Jednakże Pan uczynił zadość ich pragnieniu zsyłając im mięso w formie przepiórek, ze wschodniego wybrzeża Morza Czerwonego, zwanego Zatoką Akaba. Razem z mięsem zesłał plagę (wywołaną na skutek ich żarłoczności), która zdziesiątkowała ich chorobą i śmiercią. To usilne pożądanie pokarmu egipskiego i towarzyszące mu szemranie Św. Paweł opisuje w słowach: „jako i oni pożąдали” a żyjących w „końcach wieków” ostrzega, ażeby „złych rzeczy nie pożąдали, jako i oni [we figurze] pożąдали”. Rozpoznajemy więc w natchnionym przez Boga wyjaśnieniu Św. Pawła, że historia opisana w 4 Moj. 11:4-35 jest typowa i jej pozafigura wypełnia się w „końcach wieków”. Św. Paweł wymieniając tę historię jako pierwszą z pięciu typów na przesiewania Żniwa, wskazuje, że ona przedstawia pierwsze przesiewanie Żniwa.

(20) Po historyczne szczegóły tego przesiewania odsyłamy naszych czytelników do Z 1916, str. 172,173. W niniejszym artykule pokażemy, jak to było wyobrażone w 4 Moj. 11 i jak jest symbolizowane w 9 rozdz. Ezechiela. Manna jest użyta w Biblii jako typ pokarmu dla umysłu i serca, tzn. jako typ Prawdy (1 Kor. 10:3,4), a ponieważ Chrystus jest Prawdą (Jan 14:6), więc przedstawia Go szczególnie jednak jako Okupu (Jana 6:31-58). Jak izraelitom sprzykrzyła się literalna manna i jak tęsknili za mięsem egipskim, tak pozaobrazowym Izraelitom, od wiosny 1878 r., zaczęła się przykrzyć Prawda, szczególnie w odniesieniu do Okupu i tęsknili za naukami pozostającymi w harmonii z obecnym złym światem. Wśród ludu w Prawdzie p. Barbour był pierwszym, któremu zaczęło się przykrzyć i który zrzekł się Okupu. Uczynił to wiosną 1878 r., gdy „wszedł król”, stając się wo-

dzem klasy zrzucającej szatę godową (Mat. 22:11-13). Niemal ludu w Prawdzie naśladowało go w tym niezbożnym postępowaniu. Wierni nauczyciele pozostający w harmonii z wolą Bożą wkrótce potem zaczęli bronić Prawdy przed fundamentalnym błędem p. Barboura, pokonując go zupełnie („zwiąawszy nogi i ręce jego”). Tymczasem on walcząc i broniąc swych błędów logicznie został zniewolony do odrzucenia jednej prawdy po drugiej, aż znalazł się w ciemnościach zewnętrznych, zupełnie pograżony w błędzie, traktując ciemność za światłość, karmiąc się nieczystym pokarmem symbolicznego Egiptu razem z tymi, których zdołał zwieść spośród ludu w Prawdzie.

(21) Odrzucenie Okupu nie ograniczało się tylko do ludu Prawdy. Wkrótce bowiem często wśród duchowieństwa i ich naśladowców, można było zauważyć zaprzeczających ofiarniczej śmierci naszego Pana, traktujących Go jedynie jako nasz przykład a nie jako Odkupiciela. W ten więc sposób symboliczna plaga objęła także wielką liczbę wśród tymczasowo usprawiedliwionych. Oprócz wymienionych rozciągnęła się również na tych, którzy chociaż nosili miano Chrześcijan w rzeczywistości nie wierzyli w Zbawiciela, tj. na tych „w obozie” prowadząc ich do odrzucenia Okupu poprzez przyswajanie sobie doktryn ewolucji, spirytyzmu i wiedzy chrześcijańskiej tj. nauk, które wprost lub pośrednio zaprzeczają Okupowi. Zaczęło się to po lecie 1878 r. i rozprzestrzeniło szybko. Zaprawde nienawidzili pozafiguralną mannę, Okup, uczestnicząc w spożywaniu pozaobrazowych przepiórek tj. teorii przeciwnych Okupowi a należących do obecnego złego świata! „I dał im, czego żądali, a wszakże przepuścił suchoty na nich” (Ps. 106:15).

(22) Ten sam ogólny kierunek myśli występuje u Ezechiela w 9 roz., w symbolu pierwszego męża z bronią ku zabijaniu. Po ogólnikowym wyjaśnieniu tego obrazu danym powyżej przystępujemy do szczegółów. W harmonii z tym co już powiedzieliśmy właściwym było, aby pierwszy mąż z bronią ku zabijaniu zajął miejsce przy ołtarzu, ponieważ jego praca zabijania była spokrewniona ze służbą opozycyjną do ofiar za grzech. Zgodnie z poleceniem „idźcie za nim” widzimy, że żniwiarze pracowali przez kilka lat, od jesieni 1874 r. do wiosny 1878 r., zanim pierwsza klasa przesiewaczy rozpoczęła swoją pracę. Pierwsi przesiewacze uderzyli wówczas swoją bronią ku zabijaniu, którą w naszym zrozumieniu stanowiły nauki dowodzące, że nie ma Okupu. Nie zachowali oni nikogo pragnąc zarazić każdego, a tym samym zabić błędem o nieistnieniu Okupu. Znajomość Prawdy przeszkodziła w zabijaniu tych, którzy otrzymali „znak”. Rozpoczynając od starszych mężów w świątyni, zaczęli rozpowszechniać swoje nauki, wśród poświęconego ludu Prawdy, o nieistnieniu Okupu,

wybierając wpięć spośród nich wodzów i starszych. Tak więc nie uznający Okupu splugawili dom - poświęcony lud Prawdy - błędem (1 Kor. 3:17) a splugawione części zostały zabite jako Nowe Stworzenia tzn., że oni umarli jako Nowe Stworzenia - przestali być ludem Bożym (Żyd. 6:4-6; 10:26-29).

(23) Następnie po splugawieniu domu, nie uznający Okupu z ich bronią ku zabijaniu o nieistnieniu Okupu zapelnili dziedziniec zabitymi. Na dziedzińcach znajdowali się tymczasowo usprawiedliwieni - użycie liczby mnogiej: dziedzińce, zdaje się wskazywać, że usprawiedliwieni z wiary mieli znajdować się w różnych wyznaniach. Nie rozumiemy, że symbol tego lub innego męża z bronią ku zabijaniu przedstawia te same osoby zabijające: w świątyni, na dziedzińcu lub w mieście lecz, że były to osoby tej samej klasy nie uznające Okupu - tzn., że nie uznający Okupu wśród ludu Prawdy nie zabijali na dziedzińcu, ponieważ dokonywali tego klerycjaliści nie uznający Okupu, jak widzieliśmy w III tomie w odniesieniu do mądrych i głupich panien wychodzących od 1829 r., chociaż są one teraz w tych samych klasach co wówczas, to jednak nie są tymi samymi osobami. Tymczasem w Świątyni, jako nie uznający Okupu p. Barbour i jego towarzysze byli pierwszym mężem z bronią ku zabijaniu, to jednak nie oni, lecz niektórzy duchowni i ich towarzysze nie uznający Okupu stanowili pierwszego męża z bronią ku zabijaniu - zabijającego na dziedzińcach, niszcząc tymczasowo usprawiedliwionych *jako tych*, którzy wchłonęli ich nieuznawanie Okupu. Pierwszym mężem (nie uznającym Okupu) z bronią ku zabijaniu, zabijającym w mieście, które było spokrewnione ze Świątynią, jak obóz na puszczy spokrewniony był z Przybytkiem, nie był p. Barbour i jego towarzysze ani duchowieństwo zaprzeczające Okupowi, lecz ewolucjoniści, spirytyści i niszczący, jako nominalnych chrześcijan tych, którzy nie byli nawet tymczasowo usprawiedliwionymi. Zgodnie z tym widzimy, że plaga opisana w 4 Moj. 11:33,34 zabijająca wśród poświęconych, tymczasowo usprawiedliwionych i światowych jest tym samym co mąż z bronią ku zabijaniu, tj. nieuznawanie Okupu, który wykonywał pracę wyobrażoną przez plagę z 4 Moj. 11:33,34, tj. zabijanie w Świątyni, na dziedzińcu i w mieście. Zauważmy tutaj, że potrójna sfera działalności pokazana w typach 4 Mojżeszowej i w prorocctwie Ezechiela występuje we wszystkich sześciu działalnościach męża z bronią ku zabijaniu, tzn., że przesiewanie, zabijanie, dotknęło niegodnych wśród poświęconych, tymczasowo usprawiedliwionych i nominalnych Chrześcijan. W sposób godny uwagi łączą się z sobą pod każdym względem trzy nasze teksty.

(24) Mamy powiedziane, że gospodarz uzgodnił z robotnikami zapłatę wynoszącą grosz dziennie (Mat. 20:2). Pewnym jest natomiast, niezależnie od tego czy uznajemy wezwania „bardzo rano” trwające od 1874 r. do 1881 r., jak nauczał nasz Pastor, lub od 1881 r. do 1884 r. jak nauczał C. J. Woodworth, że w żadnym z tych okresów VII tom nie był ofiarowany, jako grosz tym, którzy mieli pracować cały dzień, albowiem nic nie mówiono o VII tomie w tym okresie, ponieważ około 1884 r. myślano, że trzy lub cztery tomy wystarczą. Jest jednak pewnym, że stokrotna nagroda w tym życiu była

ofiarowywana przez cały Wiek Ewangelii sługom Bożym a grosz od października 1874 r. do czerwca 1881 r. i przez resztę Żniwa. A zatem grosz C.J. Woodwortha nie był obiecany wezwanym „bardzo rano” lecz była obiecana stokrotna nagroda, jako grosz.

(25) Według zrozumienia przez naszego Pastora, chronologii tej przypowieści, trzecia godzina trwała od czerwca 1881r. do października 1884 r. C.J. Woodworth ustalił trzecią godzinę na okres od października 1887 r. do października 1890 r. Tymczasem jak wówczas nie było wezwania do Prawdy skierowanego do wielkich liczb, tak też nie było przesiania, co stanowiło dwa atuty przeczące jego teorii. Tymczasem przedstawianie przez niego drugiej godziny za pierwszą i ustalenie każdej godziny jako okresu trzyletniego zmusza go do zupełnego ignorowania pierwszego wezwania Żniwa i twierdzenia o istnieniu parabolicznych wezwań, gdy tymczasem takowych nie było. Jedyne w okresach wezwań były powoływane wielkie liczby a kiedy indziej tylko jednostki. Gdy przyjrzymy się wypadkom mającym miejsce od czerwca 1881 r. do października 1884 r. zauważymy, że w tym okresie miało miejsce rozległe wezwanie. Pan zaaranżował drugie wezwanie udzieleniem naszemu Pastorowi światła, w związku z wyjaśnieniem „Cieni Przybytku” w 1879 r., w którym to czasie udzielił mu jako „onemu Słudze” pieczęć nad spichlerzem, podczas gdy pierwotnie sprawował funkcje wykonawcze tego urzędu „nad domownikami”. Szczegóły dotyczące tego wezwania i towarzyszącego mu przesiewania można znaleźć w Z 1916, str.173, kol.1, § 6 do końca strony 175. W wezwaniu tym użyto poprzednio już zastosowane do pracy wezwania czynniki, jak np. „Strażnicę”, broszurkę pt. „Cel i Sposób Powrotu Naszego Pana” oraz usługi pielgrzymów. Do tego jako część sierpa dołożył Pan dwie książeczki: jedną o 161 str. pod tytułem „Pokarm dla Myślących Chrześcijan” i drugą, nieco mniejszą, zatytułowaną „Cienie Przybytku”. Pierwszej rozesłano pocztą 1 400 000 egz. i rozdano, przez trzy następujące po sobie niedziele, przy drzwiach kościelnych przez chłopców posłańców. Następnie zainteresowanym, na życzenie, przesłano „Cienie Przybytku” a później regularnie „Strażnicę”. Przez zastosowanie tych rozmaitych czynników, szczególnie przez „Pokarm dla Myślących Chrześcijan, kilka tysięcy osób przyszło do Prawdy. W ten sposób mąż z kałamarzem pisarskim poszedł „do miasta” i naprawdę pocieszał Prawdą tych, którzy wzdychali i narzekali z powodu błędów w doktrynie i zła w praktyce panujących w całym mieście - chrześcijaństwie.

(26) „Nie bądźcie tedy [którzy żyjecie przy końcu wieków] bałwochwalcami jako [w typie] niektórzy z nich, tak jako napisano: Siadł lud, aby jadł i pił i wstali grać” (1 Kor. 10:7). W tych słowach Apostoł Paweł czyni aluzję do figury drugiego przesiewania. Typ ten mówi o zrobieniu i czczeniu złotego cielca itd. (2 Moj. 32:1-31). Złoty cielec był bałwanem. Pozafiguralnym bałwanem jest wszystko, oprócz Boga, czemu się ktoś poświęca w najwyższej służbie. Różne są rodzaje pozafiguralnych bałwanów, lecz tutaj jest mowa o bałwanie wiary. Bałwan wiary jest tworem jednego lub więcej umysłów i zawsze stanowi fałszywe wierzenie religijne. W trzeciej godzinie wezwania, tj. od czerwca 1881 r. do

października 1884 r., po ustaniu ogólnego wezwania, przyszło bardzo dużo ludzi do Prawdy z czego wnioskujemy, że wielu musiało być takich, którzy utracili korony i sposobności służby, które z kolei zostały rozdane między nowo wezwanych. Dlatego też musimy spodziewać się przesiania w owym czasie. Istotnie dostrzegamy je, manifestowane przez różne jednostki wymyślające fałszywe wierzenia religijne i poświęcające swe siły w propagowaniu ich. Te złe wierzenia miały charakter *niewiary* i częściowo odpowiadały złotemu cielcowi, ich twórcy Aaronowi a zwiedzeni przez nich - bałwochwalcom opisanym w 2 Moj. 32. Wśród ludu Prawdy panowie: Paton, Adams, Jones i inni podczas trzeciej godziny Przypowieści uczynili tego bałwana a ich naśladowcy spośród ludu Prawdy w wielkiej liczbie czcili go. Ich niedowiarcze poglądy stanowiły odrzucenie Planu Bożego i zastąpienie go teorią o samozadośćuczynieniu bez Odkupiciela. Nie było prawie doktryny w planie, której by nie przekręcili sprowadzając wielu z ludu Bożego na służbę ich złotego cielca.

(27) W kościele nominalnym, gdzie przede wszystkim znajdowali się tymczasowo usprawiedliwieni, powstał niewierni mężowie odrzucający natchnienie Biblii, jak również inne jej doktryny (bezgrzeszne narodzenie Jezusa, Jego zmartwychwstanie, cuda itd.) dając w zamian produkty ich własnych umysłów tj. teorię i wnioski wyższego krytycyzmu. Głównymi wodzami byli: Wellhausen z Niemiec i Kuenen z Holandii, którzy ze swymi współpracownikami od 1882 r. rozpowszechniali szeroko swoje niedowiarcze poglądy a wielu było dotkniętych pozafiguralną plagą, doprowadzonych duchowo do niezdrowego stanu umysłu (2 Moj. 32:35) przez czczenie tej formy złotego cielca.

(28) Nieusprawiedliwieni w całym chrześcijaństwie nakłonieni byli do czczenia złotego cielca, zupełnej niewiary, występującego pod postacią racjonalizmu, deizmu, panteizmu, materializmu, agnostycyzmu i ateizmu szerzonego w ciągu trzeciej godziny przez: Ingersolla, Huxleya, Helmholtza, Bradlaugha i innych. Synowie Lewiego (Mal. 3:3) pospieszający na wezwanie Mojżesza zabijając bałwochwalców przedstawiają lud Boży w Prawdzie i na zewnątrz (w typie nie istniał jeszcze wówczas Przybytek i kapłaństwo) zabijający mieczem Prawdy sług niewiary wśród ludu Prawdy, w systemach kościelnych, i ludzi światowych znajdujących się poza tymi systemami. Plaga (2 Moj. 32:35) drugiego przesiewania była *niewiarą*, która oszołomiła wiele umysłów na punkcie religijnym i innych teorii.

(29) Niewiara była zatem drugą bronią ku zabijaniu. Niewierne jednostki rozpowszechniające niewiarę są pokazane w drugim mężu z bronią ku zabijaniu wykonującym swoją pracę zabijania. Zgodnie z Ezechielem 9 niewierne osoby, jak: Paton, Adams, Jones i inni zaczęli w trzeciej godzinie Przypowieści szerzyć swoją niewiarę między ludem Prawdy zabijając, jako Nowe Stworzenia tych, którzy przyjmowali ich teorie oparte na niewierze, zabijali w świątyni plugawiąc dom. Pracę tę rozpoczęli wkrótce po rozesłaniu „Pokarmu dla Myślących Chrześcijan” tzn., że poszli za mężem z kałamarnicą pisarskim. Wkrótce potem w 1882 r. wyżsi krytycy aktywnie zaczęli operować swoją bronią ku zabijaniu na Dziedzińcach wśród tymczasowo usprawied-

liwionych w systemach kościelnych, nakłaniając wielu do odrzucenia nauki o natchnieniu Pisma Św. a służenia wyższemu krytycyzmowi, zabijając ich w ten sposób jako jednostki tymczasowo usprawiedliwione. Bardzo krótko po tej niewierności zwiedzeni przez opisanych wyżej rozpoczęli ruchliwą działalność, docierając do ludzi światowych na zewnątrz systemów kościelnych, zarażając ich całkowicie różnymi formami niewiary a tym samym zabijając ich jako wyznaniowych chrześcijan, wpływając na nich, ażeby całkowicie wyrzekli się wiary chrześcijańskiej. Tak więc widzimy jak w drugim przesiewaniu niewiara jako broń ku zabijaniu zabijała w trzech sferach: (1) niektórych w świątyni, (2) niektórych na dziedzińcach, (3) niektórych w mieście a nawet takich, którzy nie znajdowali się w dobrym stanie serca, jak to przepowiedział Ezechiel 9. Widzimy zatem, jak nasze trzy teksty zazębiają się w tym drugim wezwaniu, przesiewaniu i broni ku zabijaniu.

(30) Trzecie wezwanie miało miejsce podczas szóstej godziny (Mat.20:5). Było to trzy godziny po drugim wezwaniu. Trzy godziny po trzy lata i cztery miesiące wynoszą dziesięć lat. Szósta godzina trwała od czerwca 1891 r. do października 1894 r. Tymczasem podczas szóstej godziny C. J. Woodwortha, od października 1896 r. do października 1899 r., nie przysłała do Prawdy specjalnie wielka liczba osób. Nie było wówczas także ogólnego przesiewania, chociaż były lokalne kłopoty w Allegheny zapoczątkowane przed październikiem 1896 r., podczas gdy wielkie wezwanie i przesiewanie okresu od czerwca 1891 r. do października 1894 r. było całkowicie zignorowane w jego poglądzie. Tutaj ponownie wypełnione fakty dowodzą, że pogląd „onego Sługi” jest poprawny.

(31) Pewnym jest, że w szóstej godzinie Przypowieści było rozległe wezwanie. Pan w dalszym ciągu używał „Strażnicy”, „Pielgrzyma”, „Cieni Przybytku” i innych broszur podczas tego wezwania, szczególnie jednak ogłaszał je za pośrednictwem *kolporterów*, którzy ogromnie wzrosli w liczbę w poprzednich latach i pracowali z większym powodzeniem mając w pierwszych trzech tomach wspaniałą sierp. Pan wielce błogosławił ich wysiłkom. Oczywiście praca kolporterska istniała już przed tą godziną, jednakże wówczas bardzo się rozszerzyła. W tych latach wiele osób przyszło do Prawdy, co wskazuje na fakt, że wielu straciło korony i wezwanie szóstej godziny było konieczne. Obecnie żyją jeszcze jednostki, które przyszły do Prawdy w szóstej godzinie.

(32) Trzecie przesiewanie z historycznego punktu widzenia zostało opisane przez naszego Pastora w 90-stronicowej broszurze zatytułowanej „A Conspiracy Exposed” (Wyjawienie Konspiracji), której nakład został wyczerpany, a w której bardzo szczegółowo wyjawiał przestępstwa i zbił zarzuty przesiewaczy, wydane przez nich drukiem przeciwko niemu zanim on ich wyjawiał. Przesiewanie to rozpoczęło się około Wielkanocy 1892 r. raczej w sposób tajny między pewnymi wodzami i ich niektórymi naśladowcami, na dwa lata przed szerokim rozprzestrzenieniem się wśród ludu Prawdy około Wielkanocy 1894 r. Głównymi wodzami spośród ludu w Prawdzie byli: Von Zech, Bryan, Roger i Adamson. Usiłowali oni skorumpować metody Prawdy przez *łączenie* ich z metodami babiloń-

skimi i polecanie wstrzymania pracy kolporterów, starając się zastąpić ich *płatnymi i utytułowanymi* kaznodziejami, mającymi zbierać kolekty i zajmować się zebranią a tomy pożyczać tylko zainteresowanym ich kazaniami zaś od innych trzymać z daleka. Kiedy nie udało się im nakłonić naszego Pastora do połączenia Żniwa z metodami babilońskimi starali się przez fałszerstwa zniszczyć jego opinię, lecz w końcu sami opuścili ruch Prawdy.

(33) Zanim opiszemy działanie tego przesiewania między tymczasowo usprawiedliwionymi i nominalnymi chrześcijanami pragniemy przytoczyć słowa Św. Pawła o tym przesiewaniu w figurze i pozafigurze: „Ani się dopuszczajmy [w „końcach wieków”] wszeteczeństwa [pozafiguralnego] jako się niektórzy z nich [symbolicznie] wszeteczeństwa dopuszczali, i padło ich jednego dnia dwadzieścia trzy tysiące” (1 Kor. 10:8 porównaj z 4 Moj. 25:1-18). *Baal Fegor* znaczy Pan podzielony i odnosi się pozafiguralnie do panowania Szatana w symbolicznym wszeteczeństwie - w niedozwolonym połączeniu. Jego propozycje złej teorii i praktyki mogą być nazwane *kombinacjonizmem*. Jak wszeteczeństwo jest nieprawym związkiem osób, które powinny pozostawać w separacji, tak tutaj jest użyte w celu przedstawienia nieprawego kombinacjonizmu. Przesiewacze szóstej godziny wśród ludu Prawdy byli pozafiguralnymi wszetecznikami, ponieważ nieprawie łączyli Prawdę z metodami babilońskimi. W nakłanianiu innych do tego, dla osobistych zysków i zaszczytów, są przedstawieni z innego punktu widzenia przez Balaama (2 Piotra 2:15,16; Obj. 2:14). Publiczne zdemaskowanie ich i przedstawienie jako złoczyńców jest pozaobrazem 4 Moj. 25:4,5.

(34) Podczas szóstej godziny kombinacjonizm szerzył się także wśród tymczasowo usprawiedliwionych, którzy zazwyczaj znajdują się w kościele nominalnym. Tutaj dokonywał tego kler starając się w każdym wyznaniu połączyć jego rozmaite sekty a różne wyznania w Federację Kościołów oraz protestantyzm z katolicyzmem. Podczas Wszechświatowego Kongresu Religii na światowej wystawie w Chicago w 1893 r. usiłowali połączyć chrześcijaństwo ze wszystkimi innymi religiami. Było to nieprawym łączeniem rzeczy, które powinny pozostawać osobno, symbolicznym wszytceństwem. Zamry [śpiewany] przedstawia kombinacjonistyczne duchowieństwo. Kozba [kłamstwa] (4 Moj. 25:6 18) przedstawia nową, fałszywą światową religię skleconą na Kongresie Religii, a nauczającą: ojcostwo Boże dla wszystkich ludzi, braterstwo wszystkich ludzi, równość wszystkich religii oraz przyjmowanie przez Boga wszelkiej służby religijnej uczciwie sprawowanej. Kler wówczas bezprawnie złączył się z tymi błędami w sposób jak najbardziej publiczny odtwarzając w pozafigurze nieprawę, publiczny stosunek Zamry z Kozbą. Fines (miedziane usta), najstarszy syn Eleazara, ówczesnego najwyższego kapłana, jako główny podkapłan przedstawia „onego Sługę”, jako głównego podkapłana w owym czasie. Oszczep, którym zabił Zamrę i Kozbę, wyobraża artykuł opublikowany w Z. 1893, str. 323-349 pt. „Echa z Wszechświatowego Wielkiego Parlamentu Religii”, który później udoskoniony został umieszczony w IV tomie, rozdziale 6. Tym artykułem nasz Pastor przebił na wylot kombinacjonistyczny kler i nową światową religię, zbijając je kom-

pletnie. Ich błędami zaraziło się jednak bardzo wielu wśród usprawiedliwionych.

(35) Głęboko interesującą w pozafigurze jest dla nas 4 Moj. 25:10-13. Nasz drogi Pastor w 1879 r. został „onym Sługą” w funkcji nauczania tego urzędu, wówczas bowiem stała mu się jasna pozafigura Przybytku, której do 1894 r. ani on, ani nikt inny po tej stronie zasłony nie rozumiał; dopiero wtedy Pan to wyjaśnił w pozafigurze 4 Moj. 25:10-13. Po raz pierwszy ta doktryna została szeroko przedstawiona Kościołowi przez „onego Sługę” w Z. 1896, str. 47. Jak w obrazie Fines został uznany jako główny podkapłan i wyróżniony jako specjalnie zaszczycony, oraz użyty kapłan spośród wszystkich podkapłanów przed ludźmi za jego lojalność, tak w pozafigurze, gdy „on Sługa” przeszył pozafiguralnym oszczepem pozafiguralnych Zamrego i Kozbę Pan objawił ludowi w Prawdzie, że on był tym „wiernym i roztroprnym sługą”. Tutaj typ przedstawia jednostkę.

(36) Kombinacjonizm był aktywny między uważającymi się za chrześcijan, nie pozostającymi jednak w prawdziwym związku z Chrystusem. Kombinacje w kapitale i pracy wzrosły bardzo w owym czasie. Francja i Rosja zawarły sojusz, który później po przystąpieniu Wielkiej Brytanii został nazwany trójporozumieniem. Ten potrójny sojusz został odnowiony w szóstej godzinie. Łoże, kluby i stowarzyszenia wzrosły także ogromnie w owym czasie. Tak więc fakty pokazują, że kombinacjonizm działał w szóstej godzinie wśród ludu Prawdy, wśród usprawiedliwionych i wśród nominalnych wyznawców.

(37) Ten sam kierunek myśli występuje w pozafigurze trzeciego męża z bronią ku zabijaniu (Ezech. 9). Trzeci mąż, jako taki, przedstawia kombinacjonistów a jego broń ku zabijaniu kombinacjonizm. Rozpoczynając swoją pracę zabijania w 1892 r. wskazuje, że poszedł naprzd po zapoczątkowaniu przez męża z kałamarnem pisarskim trzeciego wezwania. Jego zabijanie (1) w domu, (2) na dziedzińcach i (3) w mieście przedstawia: (1) splugawienie na śmierć kombinacjonizmem pewnych Nowych Stworzeń, (2) utratę warunkowego usprawiedliwienia pewnych usprawiedliwionych i (3) utratę wszelkich praw do chrześcijaństwa niektórych nominalnych wyznawców. Tak więc znowu zrozumienie przez nas wezwań, przesiewań i broni ku zabijaniu łączy ściśle z sobą fakty wezwań i przesiewań Żniwa dowodząc, że nasz pogląd w odniesieniu do tekstów jest prawdziwy.

(38) Czwarte wezwanie nastąpiło w dziewiątej godzinie, tj. po trzech godzinach a dziesięciu latach po szóstej godzinie. To ustala godzinę dziewiątą na okres od czerwca 1901 r. do października 1904 r. Dziewiąta godzina C.J. Woodwortha przypadająca od października 1905 r. do października 1908 r. nie wskazywała na specjalne wezwanie lub przesiewanie, z wyjątkiem tego co rozpoczęło się w ostatnich kilku miesiącach, jak będzie pokazane w związku z piątym wezwaniem i przesiewaniem, a co stanowiło początek wezwania i przesiewania jedenastej godziny od lutego 1908 r. do czerwca 1911 r. Ten chronologiczny stan rzeczy jest niezbitym dowodem, że on źle wytłumaczył chronologię Przepowiedni, która odrzuca jego pogląd.

(39) W czwartym wezwaniu, tj. w dziewiątej godzinie, Pan nadal posługiwał się istniejący-

mi już czynnikami: Strażnicą, licznymi starymi broszurami, pielgrzymami i kolporterami, lecz przede wszystkim dał wezwanie za pośrednictwem ochotników, którzy aczkolwiek wykonali już pewną pracę, lecz w żadnym przypadku nie na tak wielką skalę. W 1901 r. rozpoczęli rozległą dystrybucję „Strażnicy Piekła” (Hell Tower). W następnym roku rozpowszechnili broszurę pt. „Powrót Naszego Pana” oraz „Strażnicę Parousji, Epifanii i Apokalipsy”. To rozdawanie odbywało się głównie przy drzwiach kościołów. Debaty z dr Eatonem, ustne i drukowane, stanowiły część tego wezwania jak również wynikająca z nich praca ochotnicza. Wielu ludzi za pośrednictwem tych czynników przyszło do zborów. W wielu miejscowościach zbory podwoiły swoich członków. Znajdujemy zatem jasno określone wezwanie sprowadzające w dziewiątej godzinie, od czerwca 1901 r. do października 1904 r. do winnicy wielu nowych robotników.

(40) Wezwaniu temu, jak należało się spodziewać, towarzyszyło wielkie przesiewanie, przedstawione w figurze i pozafigurze przez Św. Pawła w następujących słowach: „Ani [w „końcach wieków”] nie kuśmy Chrystusa jako niektórzy z nich [we figurze] kusili i od węzów poginęli” (1 Kor.10:9; 4 Moj. 21:4-6). Ze względu na odmowę Edomitów udzielenia Izraelitom pozwolenia na przejście bliższą drogą do Palestyny przez ziemię edomską, musieli oni obchodzić Edom. Podróż ta była uciążliwa i wielu spędzało winę na Mojżesza, typ na Chrystusa, a robiąc mu wymówki twierdzili, że on jest przyczyną ich ciężkiej doli. Za karę zostali pokąsani przez ogniste węże. Edom wyobraża chrześcijaństwo. Lud Boży próbował krótszą drogą dostać się do pozafiguralnego Chanaanu, aby w ten sposób uniknąć prześladowań. Nominalny lud Boży odmówił. Musiano więc odbyć drogę samozaparcia dookoła chrześcijaństwa. Z tego powodu robiono wysiłki, ażeby ułatwić tę drogę przez wprowadzenie ziemskich reform. Stąd niektórzy z ludu Bożego wiedzeni przez żonę „onego Sługi” byli zwolennikami pewnych reform, jak np. równouprawnienia kobiet, prohibicji, prawa żony stania się w rezultacie głową domu. Ta ostatnia teoria doprowadziła w praktyce do kryzysu przez pewną sprawę rozwodową wniesioną około Wielkanocy 1903 r., po dłuższym przeszkadzaniu swemu mężowi w pracy, co okazało się kuszeniem, przeszkadzaniem Chrystusowi, którego ów mąż był specjalnym przedstawicielem. Niemalże sióstr gniewało się, gdy nauczano, że mają w kościele na zebraniach doktrynalnych zachowywać milczenie i nakrywać głowy. Niektórzy bracia, posiadający więcej galanterii niż trzeźwości umysłu, pomagali i wspierali te ustawy reformatorskie. Jednakże ich wysiłki zawiodły. W konsekwencji przeżyli gorycz, która przekonała ich, że zostali ukąszeni przez grzech a wielu z nich umarło jako Nowe Stworzenie.

(41) Reformizm ten był propagowany w kościołach. „Sprawiedliwość obywatelska”, „chrześcijańskie obywatelstwo”, „podniesienie społeczne”, „prohibicja”, „prawo wyborcze” itd., oto hasła szeroko rozpowszechnione. Wysiłki wprowadzenia reform często zawodziły, a gorycz jak wąż ognisty kąsała wielu z usprawiedliwionych.

(42) Reformizm znalazł wielu zwolenników poza kościołami, którzy twierdzili, że „polityka musi być oczyszczona, interes rzetelny, trusty ograniczone, życie rodzinne podniesione a prze-

ciwko występku należy prowadzić krucjaty”. Reformatorzy pracowali długo i ciężko, lecz ich przeciwnicy walcząc napełnili ich goryczą. Demaskujący nadużycia także doznali goryczy. Deklaracje publikowane w „Szalonych Finansach” pana Lawsona i w „Standard Oil” panny Tarbell oraz ustawy reformatorskie, dają nam pewne pojęcie o goryczy reformatorów. Także wielu spośród będących tylko wyznawcami, postępując według reform zostało rozgoryczonych wraz ze swymi wodzami na skutek niepowodzeń, ukąszonych przez ogniste węże, wyrzekając się nawet pozoru chrześcijaństwa.

(43) Reformizm jest wyobrażony w czwartej broni ku zabijaniu a reformatorzy w mężu z czwartą bronią ku zabijaniu. Zgodnie z obrazem mąż z kałamarzem rozpoczął pracę czwartego wezwania, zanim czwarta broń ku zabijaniu zaczęła zabijać. Zabijała ona: (1) w świątyni tych spośród Nowych Stworzeń, którzy przyswoili sobie i wprowadzili w życie jej zasady; (2) na dziedzińcu tych spośród usprawiedliwionych, którzy przyjęli i praktykowali reformizm; (3) w mieście tych, którzy uważali się za chrześcijan a poddawali się duchowi reformizmu. Gorycz, jakiej doznały trzy wymienione klasy objawiła się w ich opozycji w stosunku do wiernych, znoszących trudności tej drogi z samozaparciem z daleka od reformizmu chrześcijaństwa, dowodząc, iż zostały ukąszone przez węża grzechu. Po przestudiowaniu czwartego wezwania, przesiewania i broni ku zabijaniu, widzimy następny godny uwagi przykład ich wzajemnej harmonii potwierdzającej nasz pogląd.

(44) Wezwanie jedenastej godziny nastąpiło dwie symboliczne godziny po godzinie dziewiątej tj. sześć lat i osiem miesięcy później. Przypada to na okres od lutego 1908 r. do czerwca 1911 r. C.J. Woodworth wyliczył swoją jedenastą godzinę na czas od października 1911 r. do października 1914 r. dowodząc, że jej wezwanie odbyło się szczególnie za pośrednictwem „Fotodramy”. W tym okresie jednak nie było przesiania a tym samym nie było też wezwania do zajęcia utraconych koron. Co więcej praca z „Fotodramą” rozwinęła się w pełni dopiero około maja 1914 r., chociaż w kilku miastach była już wystawiona począwszy od stycznia. A zatem, w odróżnieniu od poprzednich jego wezwań Żniwa, piąte wezwanie trwało tylko kilka miesięcy. Gdy jednak zwrócimy uwagę na rzeczywistą jedenastą godzinę zauważymy, że wówczas miało miejsce największe wezwanie i przesiewanie z całego okresu Żniwa. Jest to więc następny fakt dowodzący, że pogląd naszego Pastora w zakresie chronologii omawianej przypowieści jest trafny a C.J. Woodworth mylny.

(45) W wezwaniu tym Pan użył dotychczasowe czynniki, tj. „Strażnicę”, pielgrzymów, kolporterów, ochotników i odpowiednią literaturę. Szczególnie jednak dał wezwanie za pośrednictwem pracy dziennikarskiej i pozamiejscowej, które bardzo się rozwinęły. W lutym 1908 r. prawdopodobnie istniało nie więcej niż 20 gazet publikujących kazania. Tymczasem w ciągu dwóch lat ilość ta wzrosła do ponad 2000 gazet publikujących kazania jednocześnie, a ogólna liczba gazet drukujących kazania w tej godzinie wynosiła 4000. Debata w Cincinnati, w lutym 1908 r., zapoczątkowała wezwanie za pośrednictwem gazet, z których pewną liczbę pozyskano dla kazań przez drukowanie debat. Na początku

1909 r. nasz Pastor wyraził opinię, że prawdopodobnie około 5000 osób utraciło niedawno swoje korony a tym samym podczas trwającego wówczas wezwania taka ilość miała przyjść do Prawdy. Pewnym jest, że podczas żadnej godziny Żniwa tyle ludzi nie przyszło do Prawdy jak w godzinie jedenastej, szczególnie od 1909 r. do 1911 r. Napomnienia do podjęcia służby powtarzane podczas tej godziny odpowiadają napomnieniom wierszy 6 i 7.

(46) Zaprawdę, w tym czasie mieliśmy największe z wszystkich przesiewań Żniwa! Rozpoczęło się ono późną wiosną 1908 r. w związku ze „Ślubem”, a w lutym 1909 r. postępowało wraz z zatargami na tle okupu, ofiary za grzech, pośrednika i przymierza. Prawie wszystkich lud Prawdy pamięta jak panowie Henninges, McPhail, Williamson i inni sprzeciwiali się niemal wszystkiemu co w owym czasie „on Sługa” wynosił ze spiżarni: „ani szemrzyjcie [żyjący w „końcach wieków”] jako [symbolicznie] niektórzy z nich szemrali i poginęli od tego, który wytraca” (1 Kor. 10:10). W tych słowach Św. Paweł wspomina o piątym przesiewaniu i robi aluzję do 4 Moj. 15:37 - 16:50. Rozumiemy, że 4 Moj. 15:37-41 wyobraża danie ślubu, aby pomóc nam do zapamiętania o obowiązkach naszego poświęcenia. Jak polecenie Mojżesza dotyczące obramowania szat było okazją do buntu w figurze (4 Moj. 16:1-3), tak danie ślubu przez Pana było okazją do buntu w pozafigurze. Rozumiemy, że Kore przedstawia przesiewaczy wśród ludu Prawdy, Datan - bestię, Abiron - jej obraz, Hon - smoka, szczególnie w jego narzędziach mówczych: sądowniczych i prasie periodycznej, 250 lewitów (4 Moj. 26:10) - utracjuszy koron (z Boskiego punktu widzenia) w różnych (być może 250) podziałach nominalnego kościoła. Każdy dzień tej symbolicznej rozprawy zdaje się przedstawiać jeden rok. Ofiarowanie kadzidła przez tych 250 w drugim dniu odpowiada atakowi na nasze zrozumienie okupu, ofiary za grzechy, pośrednika i przymierza, poczynawszy od lutego 1909 r. Kadzielnice przedstawiają ustępy Pisma Św., którymi posługiwali się kontrowersyści. Mojżesz posyłający po Datana i Abirona zdaje się wyobrażać Pana przemawiającego przez kazania i gazetki miażdżące wyznania wiary bestii i jej obrazu, których zniszczenie jest pokazane w scenie trzęsienia ziemi. Zniszczenie 250 lewitów przedstawia w pozafigurze śmierć Nowych Stworzeń. Eleazar najwybitniejszy wówczas podkapłan przedstawia „onego Sługę”, który ustępy (kadzielnice) używane przez kontradycentów tłumaczył („rozbił”) w sposób broniący Prawdy w zarysach okupu, ofiary za grzech itd. („na obicie - na obronę - ołtarza”). Jak wówczas nasze serca były odświeżone przez te błogosławione „blachy kadzielnic”? Wydarzenia trzeciego dnia zdają się wyobrażać wydarzenia w okresie od lutego 1910 r. do lutego 1911 r. Pismo Św. i prawdy o syonizmie, Królestwie, stanie śmierci i karze za grzech zdają się odpowiadać kadzielnicy i ogniowi, z którymi Najwyższy Kapłan w członkach swego ciała udał się między lud i wybawił, dających się wybawić, z plagi szemrzącego *kontradykcjonizmu*, który przez współpracę pozafiguralnego Korego i jego pozafiguralnych 250 lewitów zarażał masy nominalnego chrześcijańskiego kościoła.

(47) Zgodnie z obrazem piąty mąż z bronią ku

zabijaniu, po zapoczątkowaniu przez męża z ka-lamarzem pisarskim piątego wezwania, zaczął zabijać w świątyni wpieryw zaprzeczających ślubowi a potem zaprzeczających Prawdzie na temat zastosowania okupu, ofiar za grzechy, pośrednika i przymierzy, przedstawiając błędnie doktrynę o ofiarach za grzechy jako przeciwną okupowi. Piątą bronią ku zabijaniu jest szemrzący *kontradykcjonizm*. W kościele nominalnym 250 pozaobrazowych lewitów rozpoczęło powszechny atak na Prawdę w 1909 r. a w 1910 roku światowi wydawcy i całkowicie świeccy ludzie wspomagani przez pewnych prawników, sędziów i przysięgłych ławników, prowadzili oszczerczą kampanię, szczególnie przeciwko „onemu Słudze”, wciągając cały lud Prawdy. Tak więc piąta broń ku zabijaniu była szeroko rozpowszechniona, zabijając po pierwsze w świątyni, po drugie na dziedzińcach i po trzecie w mieście, jak wskazuje prorocstwo.

(48) Przesiewacze zajmujący się szemrzącym kontradykcjonizmem między ludem Prawdy są pozafigurą Korego, którego śmierć przedstawia Wtórą Śmierć jego pozafigur - wodzów zrzekających się udziału w ofierze za grzech i świadomie błędnie przedstawiających Prawdę na ten temat jako nauczającą, że Kościół ma udział w produkcji ceny okupu, tzn. że „krew [ofiarniczego (Ps. 50:50) przymierza, przez którą byli poświęceni [nie usprawiedliwieni] za pospolitą mieli ...” za rzecz nie należącą do ołtarza (Żyd. 10:29). Na podstawie tego nie należy sądzić, że źle rozumiejący to zagadnienie zostali skazani na Wtórą Śmierć; oczywiście nie należy rozumieć, że pod wyrokiem Wtórej Śmierci znajdują się ci, którzy zostali zwiedzeni przez przesiewaczy i uwierzyli, że nauki Prawdy o udziale Kościoła w ofierze za grzech wyrażały pogląd, iż Kościół uczestniczył w dziele wytworzenia zasługi okupu i którzy odtąd będąc nielojalnymi w stosunku do okupu, jako wyłącznie złożonego przez naszego Pana, wyrzekli się doktryny o udziale Kościoła w ofierze za grzech. To jest jasno pokazane w typie (4 Moj. 26:11; 1 Kron. 9:19). Jednakże ich zwiedzenie w okolicznościach, w których można było dowiedzieć się Prawdy dowodzi, że nie żyli na poziomie posiadanych przywilejów a to w łączności ze wspomaganiami i popieraniem przesiewaczy czyni ich pozafiguralnymi lewitami, synami Korego, którzy jako pozafiguralni przejściowi kaatyccy lewici ewentualnie oczyszczą ich szaty i w międzyczasie sami się uwolnią od różnych stowarzyszeń, korporacji, między ludem Prawdy. Jakkolwiek nie możemy mieć nadziei ani modlić się za ich zwodzicielami, jesteśmy zadowoleni, że dla nich istnieje nadzieja (1 Jana 5:16,17). Oby Pan otworzył ich oczy i poprowadził ich do pokuty a tym samym do życia.

(49) Fakty, że 1 Kor.10:1-14 i 4 Moj.15:37 - 16:50 dowodzą, iż piąte przesiewanie trwało od lutego 1908r. do czerwca 1911r. a pierwszy z wymienionych tekstów nie wspomina wcale o szóstym przesiewaniu, świadczą, iż szóste przesiewanie nie mogło mieć miejsca przed ukończeniem okresu żęcia a dopiero po „końcu wieku” (Mat. 13:39), który był dniem z przypowieści i zakończył się w październiku 1914r. Te dwa fakty występują niezbitnie przeciwko pogładowi C.J. Woodwortha na temat dnia z przypowieści a potwierdzają pogląd naszego Pastora jako prawdziwy.

(50) Mat. 20:8-16 oraz Ezech. 9:5-10 wspominają jednak o szóstym przesiewaniu. Zbadajmy wpieryw Mat. 20:8-16. Ponieważ dzień skończył się w październiku 1914 r., to tym samym rozpoczął się wówczas wieczór. Pan opatrnościowo tak pokierował sprawami, że „on Sługa” jako „szafarz” z Przypowieści najpierw dał sposobność tylko wiernym uderzenia Jordanu z wytrwałością. Przeważnie byli nimi ci, którzy przychodzili do Prawdy od lutego 1908 r. Po szczegóły dotyczące tej sprawy odsyłamy czytelników do T.P. 1961, 76 i dalej. Zasluguje na uwagę fakt, iż większa część przychodzących do Prawdy w wezwaniach poprzedzających piąte wezwanie okazała brak gorliwości w próbie: tak przez finansowe krępowanie pracy, jak też z powodu niezadowolenia, że nie opuścili ziemi przed październikiem 1914 r. Na skutek braku gorliwości nie wytrwali oni do końca w pierwszym uderzeniu Jordanu - od jesieni 1914 r. do 1916 r. - a tym samym nie otrzymali grosza przy pierwszym rozdaniu. Z bardzo nielicznymi wyjątkami wezwani w ciągu jedenastej godziny byli bardzo gorliwi w odbieraniu swego grosza, specjalnej stokrotnej nagrody przy końcu Wieku, w formie specjalnych przywilejów służby, tj. zaszczytu wykonania zapisanego wyroku (Ps. 149:5-9). W ten sposób rozumiany grosz jest wykonaniem wyroku, wyznawaniem grzechów nad kozłem Azazela, uczestnictwem w pierwszej walce Giedeona i pierwszym uderzeniu Jordanu - różnymi obrazami stokrotnej nagrody wiernych przy końcu Wieku. Otrzymali go oni przed innymi do pewnego stopnia wiernymi, „otrzymującymi” ich grosz - ich sposobność uderzenia Jordanu, przysługujący klasie Elizeusza i stanowiący drugie uderzenie, jak wskazuje Przypowieść oraz figura Eliasza i Elizeusza.

(51) Zauważmy, że wierni w wypełnieniu pozafigury nie szemrali na ich stokrotną nagrodę, lecz szemrali częściowo wierni. A ponieważ przenośne i symboliczne rozmowy spełniają się zwykle w pantominie, tzn. w czynach a nie w słowach, przeto tutaj mamy to samo. Stokrotna nagroda ofiarowana tym, którzy otrzymali swój grosz na końcu, była taka sama jaką otrzymali inni, tj. przywilej uderzenia Jordanu, drugiego uderzenia Jordanu trwającego od jesieni 1917 r. do wiosny 1918 r. Przywilej ten dał im „on Sługa” jako szafarz z Przypowieści za pośrednictwem serii czynników: (1) przez przygotowanie tego, co później okazało się drugim uderzeniem Jordanu a co dało im specjalne sposobności służby, (2) przez stopniowe przegrupowywanie pracowników (szczególnie w Bethel a tym samym częściowo wierni objęli kontrolę nad pracą) polegające na zmianie pozycji niektórych z nich tuż przed jego śmiercią i częściowo przez zmiany, jakie nastąpiły na zasadzie jego testamentu po jego śmierci, a które dały im i ich gorliwym oraz stronnicy poplecznikom specjalne sposobności służby w drugim uderzeniu Jordanu, (3) przez ustanowienie pracy pasterskiej i V.D.M., dał specjalną sposobność służby w drugim uderzeniu Jordanu tym, którzy z tych urządzeń skorzystali. Tym i innymi sposobami „on Sługa” dał grosz także drugiej klasie ludu Bożego.

(52) Wiersz 10 dowodzi, że ta druga klasa posiadała *bezbożną ambicję*. Oni chcieli „więcej” a tego „więcej” chcieli zanim otrzymali ich stokrotną nagrodę, co wskazywało na kulturywowa-

nie przez nich niewłaściwego ducha. W jaki sposób oni szemrali? Odpowiadamy: przez ich czyny. Fakt, że trzej brytyjscy zarządcy zagarnęli większą władzę niżeli to zarządził „on Sługa” dowodzi, że szemrali przeciwko dobremu gospodarzowi i wiernym sługom, których chcieli usunąć. Fakt, że „obecny zarząd” Towarzystwa zagarnął więcej władzy, aniżeli „on Sługa” przewidział dla niego, jest szemraniem przeciwko dobremu gospodarzowi i jego wiernym sługom, których usiłowali usunąć. Fakt, że liczni ich zwolennicy podtrzymywali ich stronnictwo w tym postępowaniu, które niezmiennie przyniosło im korzyści, było szemraniem przeciwko dobremu gospodarzowi i jego wiernym sługom, których chcieli usunąć. Tak więc wszyscy, którzy zagarnęli władzę i ich stronnicy szemrali przeciwko dobremu gospodarzowi i jego wiernym sługom a ich uczynki pod tymi względami stanowiły szemranie dowodzące, że chcieli oni „więcej” niż wierni otrzymali.

(53) Akty te stanowiły *rewolucjonizm* niezbożnej ambicji skierowanej przeciwko zarządzeniom Pańskim danym przez „onego Sługę”, „szafarza” z Przypowieści, w formie specjalnych sposobności służby w związku z uderzeniem Jordanu. Niejednokrotnie w osobistej rozmowie z nami wspominał o sobie jako o „Szafarzu” z tej Przypowieści. Powiedział to także do M. Sturgeona tuż przed swoją śmiercią. C.J. Woodworth ofiarował nam innego szafarza i żeby pogładowi swemu dać choć pozór prawdopodobieństwa tak poprzekręcał Przypowieść, jak żadne teksty Pisma Św. nie były pokręcone. Jednak fakty historyczne w pięknej harmonii podane powyżej zupełnie obaliły jego pogląd a potwierdziły pogląd „onego Sługi”. Dzień C.J. Woodwortha skończył się w październiku 1917 r. i wówczas dopiero jego szafarz rozdał grosz - VII tom, przed nastąpieniem jego wieczoru w przeciwieństwie do Przypowieści.

(54) Wiersz 13 dowodzi, że VII Tom (przeciwko któremu jako tzw. groszowi nie wypowiedziano ani jednego słowa w jadalni w Bethel 17 lipca 1917 r., mimo przeciwnego twierdzenia C.J. Woodwortha) nie jest groszem z Przypowieści. Nie był on obiecany w pierwszej godzinie z żadnego punktu widzenia a siedem tomów było obiecanych długo po tym. Jednak stokrotna nagroda była obiecana w pierwszej rzeczywistej godzinie. Porządek rozdania grosza według C.J. Woodwortha nie jest porządkiem z Przypowieści. Określenie przez niego tych, którzy pierwsi otrzymali grosz, tj. bracia zagraniczni w większości wezwani przed godziną jedenastą, zaprzecza Przypowieści nauczającej, że (z reguły) wezwani w godzinie jedenastej, bez względu na miejsce zamieszkania, pierwsi go „otrzymali” i że żaden z zagranicznych braci nie otrzymał go wcześniej od amerykańskich. Z 1917, str. 372, kol. 2 § 1 wskazuje, że tom był wysłany do *wszystkich* subskrybentów Strażnicy w *jednym* dystrybucyjnym, a tym samym nie był rozdany dwukrotnie odpowiednio do dwóch spłodzonych z Ducha klas, jak tego wymaga Przypowieść mówiąca o rozdaniu rzeczywistego grosza. Jakie mechaniczne, zagmatwane i niehistoryczne wytłumaczenie dał nam C.J. Woodworth! Tymczasem powyższe tłumaczenie zgodne jest z faktami i zasadami! Wiersz 12 wskazuje, że szemrzący nie chcieli, aby inni byli im „równi”. Oni bowiem pragnęli *wyższości*, więk-



szej władzy i panowania. Z tej przyczyny zagarnęli władzę i stali się panami nad dziedzictwem Bożym, buntując się przeciwko Boskim zarządzeniom danym za pośrednictwem rzeczywistego Szafarza z Przypowieści. Jasno jest więc wykazane, że rzeczywistymi szmerzącymi są Wodzowie Towarzystwa i popierający ich stronnicy.

(55) W wierszach od 13 do 15 jest pokazane, że Pan skieruje wyjątkowo ostrą naganę do klasy nazwanej „przyjaciółmi”. Uważamy, że tą klasą są wodzowie rewolucjonizmu. Dalej wiersz 14 mówi, że „przyjacieli” otrzymał swój grosz, drugie uderzenie Jordanu - „wielki ruch”, od jesieni 1917 r. do wiosny 1918 r. i pozostawiony, aby poszedł „własną drogą”, wszedł na drogę samolubstwa z towarzyszącymi mu błędem i klęską. Z pewnością ich „droga” była *dotąd* drogą wielu błędów i klęsk, gdyż spowodowali straszną ruinę w Towarzystwie. Czyż nie wyrządzili szkody w stosunku do Towarzystwa ci, którzy *falszywie oskarżali niektórych swoich braci o konspirowanie, ażeby ich zniszczyć!* Ostatnie zdanie tego wiersza powinno być przetłumaczone: „chcę bowiem temu *ostatniemu* [tj. klasie, tak jak i „przyjacieli” jest klasą] dać jako i tobie”.

(56) Wiersz 15 dowodzi, że Pan postąpił słusznie i że klasa wyobrażona przez „przyjaciela” pragnęła i czyniła zło. Mimo dobroci Pańskiej okazanej im w udzieleniu stokrotnej nagrody ich oko, wyobraźnia, dostrzegło w tym sposobność do złego: przechwycenia władzy i panowania nad dziedzictwem Bożym. Pan udzielił im w 1917 r. nagany opisanej w w. 13-15 za pośrednictwem pewnych protestów i „opozycyjnych” publikacji. W w. 16 jest wyrażona myśl, dla podkreślenia której Jezus dał przypowieść, że przy końcu w związku z udzieleniem stokrotnej nagrody za reguły przystępujący do pracy później dostąpią współdziedzictwa z Chrystusem w Królestwie, podczas gdy z reguły wezwani wcześniej stanowić będą członków Wielkiej Kompanii. Jak jasno wypadki te wskazują na wypełnienie się Przypowieści!

(57) Szóstą bronią ku zabijaniu jest *rewolucjonizm* (Ps. 107:10,11) a mężem z szóstą bronią ku zabijaniu - rewolucjoniści. Ktokolwiek spośród poświęconych rewolucjonizuje (buntuje) się przeciwko Prawdzie Pańskiej i zarządzeniom danym przez „onego Sługę”, jest przedstawiony w szóstym mężu z bronią ku zabijaniu a ci z poświęconych, którzy przyswajają jego błędy podtrzymując go w jego praktykach są reprezentowani przez zabitych w świątyni. Rewolucjonizm przybrał różne formy wśród ludu w Prawdzie przez zastępowanie Prawdy błędem i właściwych zarządzeń złymi. Obydwa sposoby są przeciwne ochronnym zarządzeniom Pana danym przez „onego Sługę”. Jedną z najgorszych form jest klerykałizm objawiający się w dwóch formach: powszechnej i lokalnej. Powszechny klerykałizm zagarnął władzę nad organizacją ludu Pańskiego i mniej lub więcej panuje nad Kościołem powszechnym, podczas gdy lokalny klerykałizm przejawia się w przechwytywaniu władzy przez lokalnych starszych i w ich panowaniu nad zborami. Jedno z ostatnich ostrzeżeń naszego Pastora dane w artykule pt. „Godzina pokuszenia” (Z 1916, str. 327) dotyczyło klerykałistów. Spodziewaliśmy się wówczas, że trzech brytyjczy zarządcy i przywódcy Towarzystwa będą

wodzami klerykałizmu. Tymczasem wodzowie P.B.I. stali się również rewolucjonistami przez zastąpienie licznych prawd przeciwnymi błędami i przez przyjęcie czarteru odbiegającego bardzo od czarteru naszego Pastora. Daremnie przywódcy P.B.I. wskazują, ażeby usprawiedliwić siebie samych, że czarter Stowarzyszenia Kazalnicy Ludowej (the People's Pulpit Association) różni się od czarteru Towarzystwa. Na to im odpowiadamy dokładnie tak jak oni odpowiedzieli J.F. Rutherfordowi: *czarter S.K.L. nie jest czarterem dla korporacji kontrolującej wśród ludu Prawdy, tymczasem jest nim czarter Towarzystwa.* Potępienie więc przez nich w związku z tym zagadnieniem J.F. Rutherforda jest potępieniem siebie samych: „z ust twoich sądzą cię” mówi Pan.

(58) Podręcznictwo, inna forma rewolucjonizmu przeciwko Boskim zarządzeniom przejawia się w dwóch postaciach: ostrzejszej i łagodniejszej. W pierwszej postaci zaczyna się nieuznawaniem naszego Pastora jako „onego Sługi” prowadząc do odrzucenia literatury Prawdy i kończy się zaprzeczeniem Prawdy jako takiej, powodując Wtórą Śmierć. W drugiej postaci odrzuca „studiowanie” podręczników używając w ich miejsce Biblii, co bez wątpienia kończy się przeniesieniem do Wielkiej Kompanii. Rewolucjonizm przeciwko Boskim zarządzeniom danym przez „onego Sługę” jest znakiem danym nam przez Pana w okresie Epifanii uzdolniającym nas do rozpoznania tych, którzy są objawieni jako utracjusze Wysokiego Powołania (Ps. 107:10,11). Rewolucjonizm będzie postępował wśród ludu Prawdy, aż wszyscy będą doświadczeni i zajmą swoje stanowisko pro lub kontra.

(59) Rewolucjonizm, jako szósta broń ku zabijaniu, jest aktywny w nominalnych kościołach, tj. na dziedzińcach wśród tymczasowo usprawiedliwionych. Za pośrednictwem Federacji Kościołów i wzburzonej Ligi Kościołów kler prowadzi rewolucję przeciwko pewnym dobrym rzeczom w tych systemach, tzn. chwyta za władzę i panuje nad nominalnym ludem Bożym. Poddający się ich teoriom zostają zabici ich bronią ku zabijaniu. Tak więc są zabijani w swoim tymczasowym usprawiedliwieniu na prawo i lewo.

(60) Następnie rewolucjonizm jest też aktywny poza dziedzińcami, tzn. w mieście i jako taki doprowadzi do symbolicznego trzęsienia ziemi opisanego w Obj. 16:18-21. To wielkie trzęsienie ziemi mające nastąpić w przyszłości w trzeciej sferze działalności „w mieście” pozwoliło nam, na podstawie badania charakteru ruchów przesiewawczych w Prawdzie, wnioskować, że rewolucjonizm jest szóstą bronią ku zabijaniu. Już 24 lutego 1917 r w depeszy z Anglii ostrzegaliśmy J.F. Rutherforda, że szóste przesiewanie z Ezech. 9 było w tym kraju. Szóste przesiewanie jak wszystkie poprzednie, rozpoczęło się wśród poświęconych, przenosząc się na usprawiedliwionych w punkcie kulminacyjnym objęło niby wyznawców, dla których obca jest prawdziwa wiara w Pana jako ich Zbawiciela. Tak więc widzimy, że we wszystkich sześciu przesiewaniach sprawdziły się słowa: „aby się sąd począł od domu Bożego” (1 Piotra 4:17; Ezech. 9:6).

(61) Szóste przesiewanie pod jednym względem różniło się od pozostałych. Podczas gdy wszystkie inne cechował rozdział pomiędzy tymi, którzy zatrzymywali i tymi którzy tracili

Ducha Świętego obecne przesiewanie głównie zaznacza się rozdziałem kapłanów od lewitów, dwóch klas zatrzymujących Ducha Świętego. Tego właśnie powinniśmy spodziewać się w okresie Epifanii (Mal. 3:2,3; Mat. 7:24-27; 1 Kor. 3:12-15; 2 Tym. 4:1). Nie przypuszczajmy jednak, że obecne przesiewanie skończy się za kilka lat, ono potrwa trochę dłużej, do momentu, w którym Wielka Kompania rozpozna się jako taka.

(62) Jak cudowna jest harmonia naszych tekstów! Zazębiając się wzajemnie w sposób godny uwagi pokazują jak Jehowa przewidział nasze cudowne czasy! Jak te teksty upominają nas, abyśmy czuwali, modlili się, utrzymywali samych siebie w miłości Bożej i oczekiwali na miłosierdzie Chrystusowe objawione w żywocie wiecznym, abyśmy byli pokorni, ufali Panu, wolni od wszystkich bożków samolubstwa, światowości, błędu i grzechu! Jak zwracamy teraz na nie uwagę? Czy jesteśmy *rewolucjonistami* lub ich sympatykami albo *przeciwnikami* - którymi? Zbadajmy samych siebie w odniesieniu do naszego stanowiska w szóstym przesiewaniu doświadczającego nas dotąd! „Kto się ostoi, gdy się on okaże” (gdy objawi wszystek Swoj lud w Epifanii, Mal. 3:2)? Kto? „Człowiek niewinnych rąk i czystego serca” - a nikt inny! „Przełoż, najmilsi moi! uciekajcie przed bałwochwalstwem” (1 Kor. 10:14).

#### PYTANIA BEREAŃSKIE

(19) Podaj wydarzenia z 4 Moj. 11:4-36 i udowodnij ich typowy charakter.

(20) Podaj pozaobrazy głównego zarysu tej historii oraz jej wypełnienie wśród ludu Prawdy „rychło rano”.

(21) Wskaż na jej pozaobrazy na pozafiguralnych dziedzińcach i w pozafiguralnym obozie.

(22) Wytlumacz symbol i rzeczywistość pierwszej broni ku zabijaniu, władającego nią oraz jego czynności w świątyni.

(23) Wytlumacz symbol i rzeczywistość pierwszej broni ku zabijaniu, władającego nią oraz jego czynności na dziedzińcach i w mieście. Wykaż różnicę między zabijającymi w świątyni, na dziedzińcach i w mieście.

(24) Podaj dowód, że stokrotna nagroda a nie VII tom był tym groszem.

(25) Podaj fakty, czynniki, środki i wyniki zbijające pogląd broszurki o groszu oraz podtrzymujące pogląd naszego Pastora dotyczący wezwania o trzeciej godzinie.

(26) Ustal fakty z 2 Moj. 30:1-31. Udowodnij ich typowy charakter i wskaż pozafigury wśród ludu Prawdy podczas trzeciej godziny.

(27) Wskaż ich pozaobrazy w nominalnym kościele.

(28) Wskaż ich pozafigury w świecie, wytlumacz figurę i pozafigurę zabijania bałwochalców przez synów Lewiego (Mal. 3:3), oraz plagę.

(29) Wytlumacz symbol i rzeczywistość drugiej broni ku zabijaniu, władającego nią oraz jego czynności w świątyni, na dziedzińcach i w mieście.

(30) Zbij fałszywą chronologię dotyczącą wezwania o szóstej godzinie.

(31) Podaj właściwą chronologię, czynniki, środki i wyniki odnośnie wezwania szóstej godziny.

(32) Podaj historyczne fakty przesiewania

szóstej godziny wśród ludu w Prawdzie.

(33) Ustal fakty z 4 Moj. 25:1-18; udowodnij ich typowy charakter i wypełnienie wśród ludu Prawdy.

(34) Wskaż na ich pozaobrazy wśród nominalnego ludu Bożego. Wytlumacz figurę i pozafigurę Zamrego, Kozby i Finesa.

(35) Wytlumacz pozafigurę Finesa wypełniającą się w naszym Pastorze jako „*onym Studze*”.

(36) Wykaż czynności kombinacjonizmu w świecie.

(37) Wyjaśnij symbol i rzeczywistość trzeciej broni ku zabijaniu, władającego nią oraz jego czynności w świątyni, na dziedzińcach i w mieście.

(38) Zbij fałszywą chronologię dziewiątej godziny i ustal jej prawdziwą chronologię.

(39) Podaj fakty, czynniki, środki i wyniki wezwania dotyczącego dziewiątej godziny.

(40) Ustal historię 4 Moj. 21:4-6; wykaż jej typowy charakter; udowodnij jej pozafigurę wśród ludu Prawdy podczas dziewiątej godziny.

(41) Wskaż na jej pozaobraz wśród nominalnego ludu Bożego podczas dziewiątej godziny.

(42) Wskaż na jej pozaobraz w świecie.

(43) Wyjaśnij symbol i rzeczywistość czwartej broni ku zabijaniu, władającego nią oraz jego czynności w świątyni, na dziedzińcach i w mieście.

(44) Zbij fałszywą chronologię na temat jedenastej godziny i podaj prawdziwą.

(45) Podaj fakty, czynniki, środki i wyniki wezwania w zakresie jedenastej godziny.

(46) Podaj historię z 4 Moj. 15:37 - 16:50; wykaż jej typowy charakter oraz pozaobrazy występujących w niej osób, wydarzeń, dni i rzeczy.

(47) Opisz symbol i rzeczywistość piątej broni ku zabijaniu, władającego nią oraz jego czynności w świątyni, na dziedzińcach i w mieście.

(48) Opisz pozaobrazy Korego i jego synów oraz ich obecne i przyszłe stanowisko.

(49) Jakie dwa fakty dowodzą, że szóste przesiewanie miało nastąpić po żęciu i jaki jest stosunek tych faktów do prawdziwej i fałszywej chronologii opartej na Przypowieści?

(50) Opisz grosz i tych, którzy go pierwsi otrzymali oraz jak i kiedy wpieryw rozdał go prawdziwy szafarz. Dlaczego niektórzy nie otrzymali a inni otrzymali grosz przy pierwszym rozdaniu?

(51) W jaki sposób wypełniają się zwykle paraboliczne i obrazowe rozmowy? Jak w obu rozdaniach grosz był tą samą rzeczą? Jak i kiedy prawdziwy szafarz rozdał grosz po raz drugi?

(52) Co spowodowało (Mat. 20:10) szemranie? Jak szemrali przywłaszczyciele władzy i ich zwolennicy?

(53) Czym było to szemranie? Kto jest prawdziwym a kto fałszywym szafarzem? Dlaczego? W jaki sposób czas fałszywego szafarza rozdającego fałszywy grosz, sprzeciwia się chronologii fałszywego dnia?

(54) Wykaż dysharmonię faktów w poglądzie C.J. Woodworth na grosz, porządek rozdania i tych co go otrzymali. Jak możemy scharakteryzować dwa poglądy na temat Przypowieści? Co dowodzi Mat. 20:12 przeciwko szemrzącym?

(55) Kogo wyobraża „przyjaciół”? Kiedy on otrzymał swój grosz? Przez kogo i w jaki sposób został strofowany? Jaki wówczas obrał sposób postępowania?

(56) Jakie myśli są zawarte w Mat. 20:15,16?

(57) Wy tłumacz znaczenie szóstej broni ku zabijaniu, dwie jej części, władającego nią oraz jego działalność w formie klerykalizmu między ludem w Prawdzie. Przez kogo i gdzie było dane ostrzeżenie przeciwko klerykalistom? Którzy są głównymi klerykalistami? W jaki sposób jedna z tych grup broni się?

(58) Wy tłumacz dwie formy podręcznictwa w ich działaniu i skutkach. Co czyni i do czego doprowadzi rewolucjonizm wśród poświęconych?

(59) Wy tłumacz symbol i rzeczywistość szóstej broni ku zabijaniu, władającego nią oraz jego działalność na dziedzińcach.

(60) Wyjaśnij te same zarysy w związku z miastem. Jaka działalność w „mieście” była związana z szóstą bronią ku zabijaniu? Kiedy szóste przesiewanie zostało rozpoznane? W jakim środowisku rozpoczynały się wszystkie przesiewania, do jakiego się przenosiły i w jakim się kończyły?

(61) Czym różni się szóste przesiewanie od pozostałych? Dlaczego tak jest? Jak długo to przesiewanie potrwa? Kiedy Wielka Kompania rozpozna się jako taka?

(62) Jakich lekcji powinniśmy nauczyć się z tego badania?

## CHRYSTUS - JEGO WĄSKA ŚCIEŻKA

(Ciąg dalszy z T.P. 1963,68)

**T**ACY POSIADACZE czułych serc mogli stać się uczniami i przygotować się do członkostwa po pierwsze w Królestwie zarodkowym, a następnie w zrodzonym Królestwie. Tak więc głosił, nauczał, rozmawiał i przestawał z tłumem. Dla dobra ludzi czynił także cuda; wielu z nich mając poglądy ziemskie było mniej więcej do głębi wzruszonych. Jednak nie prowadził ich do jakichś złudnych nadziei i dlatego też wypróbowywał ich, jak np. gdy mówił o figuralnej i pozafiguralnej mannie w synagodze w Kapernaum i przesiewał niegodnych. W niektórych miejscach i okolicznościach mówił do nich tylko przez przypowieści, rezerwując ich wytłumaczenie dla uczni. Część Jego kazań i nauk była dla kleru i o klerze żydowskim, który wówczas składał się z kapłanów, faryzeuszów, sadyceuszów oraz nauczonych w Piśmie. Jego kontakty z nimi polegały głównie na sporach, oni bowiem byli tymi, którzy sprawiali iż cierpiał przeciwności od grzeszników. Gromadzili się koło Niego jak szerszenie, kłując Go na każdym kroku; i stopniowo był zmuszony dawać im za każdym razem coraz sroższą naganę, aż w końcu dał im opisane u Mateusza w rozdz. 23 najsurowsze potępienie, jakie kiedykolwiek wypowiedział człowiek.

Jezus szerzył Słowo Boże w rozmaitych okolicznościach, miejscach, czasach i warunkach. Szerzył je więc gdzie tylko mógł, zgodnie z wolą Bożą, znaleźć słuchaczy. Podróżował po miastach, miasteczkach i wsiach Galilei i Judei. Raz głosił Słowo Boże nawet przy samarytańskiej studni i w samarytańskiej wiosce. Głosił je w synagogach, domach prywatnych, pod gołym niebem, na łądzie i na wodzie, przy drodze i w świątyni. Czasem głosił je do wielkich gromad ludzkich, a czasem tylko do Swoich dwunastu uczniów, innym zaś razem do jednej tylko osoby, jak np. Nikodema, Samarytanki, bogatego młodego władcy lub Marii z Betanii itd. Głosił Słowo Boże w dzień i w nocy, wczesnym rankiem, późnym wieczorem jak w wypadku Nikodema i pod skwarnym słońcem południa. Kazał we wszystkich porach roku, do wszelkich rodzajów słuchaczy i we wszelkich formach mowy przystosowanych do różnych zdolności ludzkich. Głosił je bez względu na to czy reakcja słuchaczy była odpowiednia czy nieodpowiednia, czy było to popularne czy

niepopularne, w warunkach łatwych czy trudnych, do ludzi pokutujących i niepokutujących, wobec ludzi uprzejmych i grubiańskich, wobec uczonych i prostaków, wobec lojalnych i zdradzieckich, wobec przyjaciół i wrogów, pomimo zmęczenia i bólu, w głodzie i pragnieniu, jako zwodzieciel a jednak prawdziwy zawsze nosząc w Swoim ciele śmierć ofiarną. Rezultaty Jego nauki były w zgodzie z wolą Bożą. Dał dobre świadectwo odnośnie grzechu, sprawiedliwości i nadchodzącego Królestwa wobec wszystkich swych słuchaczy; prawdziwym Izraelitom, którzy uprzejmie słuchali Jego mów dawał do zrozumienia rzeczy głębszych tajemnic Królestwa, w miarę jak zdolności pozwalały im je pojąć, zachowując wiele rzeczy dla ich oświecenia aż do czasu, gdy przyjdzie Duch Święty. Pod względem liczby było ich co najmniej 500. Wobec nich wszystkich w uzupełnieniu ich wzrastającej wiedzy biblijnej w szczególności dotyczącej Królestwa, które było głównym tematem Jego nauki i kazania, nauczał też o uprawianiu charakteru ludzi z natury dobrych, mówiąc o ludzkich łaskach i o przewyżnianiu większych wad wynikających z moralnego zepsucia. Większość z tych słuchaczy, boleśnie wypróbowanych przez Jego śmierć i zaniepokojonych na początku wieściami o Jego zmartwychwstaniu, pozostała wierna conajmniej przez 25 lat (1 do Koryntów 15:6), choć niektórzy zakończyli swe życie wcześniej. Wielu innych było głęboko poruszonych Jego nauką i zostało w czasie zesłania Ducha Świętego lub nieco później doprowadzonych do pełnej decyzji stania się uczniami dzięki nauce Apostołów. Tak więc, choć niewielu naprawdę wierzyło za Jego ziemskiej służby, nie była ona bez dobrych owoców (Jana 12:37, 38); ci bowiem, którzy zostali przez nią pozyskani, stali się zawiązkiem i budowniczymi Kościoła.

Czwarty rodzaj kroków, które Jezus przedsięwziął, idąc wąską ścieżką, to doskonałe wypełnienie i skryształizowanie Ducha Bożego. W związku z Jego namaszczeniem widzieliśmy, że jako doskonały człowiek rozwinął On przed Swoim spłodzeniem z Ducha wszystkie ludzkie łaski, wzmocnił je i zrównoważył, jednak ich jeszcze nie skryształizował, a nastąpiło to dopiero w czasie 3 ½ lat Jego służby. W tym czasie był On wypróbowany pod zakonem Mojżeszowym jako Żyd i pod prawem natury jako

człowiek; wychodząc zwycięsko ze Swych ludzkich prób, krystalizował On Swój ludzki charakter i w ten sposób wypracowywał dla ludzkości doskonałą ludzką sprawiedliwość, aby była jej sprawiedliwością. W tym samym czasie kiedy ludzki Jego charakter był wypróbowany i krystalizowany pod zakonem Mojżeszowym i prawem natury, Jego charakter jako Nowego Stworzenia był wypróbowany i krystalizowany pod przymierzem ofiary. Widzieliśmy także, że Jego spłodzenie z Ducha czyniło Jego łaski duchowymi łaskami, a także dawało im duchową siłę i równowagę, a każdemu z Jego uczuć dawało duchową zdolność. Wyższe pierwszorzędne łaski, przez spłodzenie z Ducha uczynione ponad Jego innymi łaskami oraz ponad Jego samolubnymi i społecznymi sentymentami uzdolnionymi obecnie duchowo, odłączały Jego ludzkie samolubne i społeczne uczucia od ich ziemskich przedmiotów i przywiązywały je do odpowiadających im duchowych przedmiotów. Te dwie rzeczy czynił przez cały czas Swojej ziemskiej służby, trwającej 3 1/2 lat, a w rezultacie skryształizował Swe samolubne i społeczne sentymenty do uczuć niebiańskich. Co więcej, dzięki swej lojalności w utrzymywaniu Swych uczuć Nowego Stworzenia i łask w aktywności, sile i równowadze we wszystkich Jego działaniach, próbach, pokusach i cierpieniach, skryształizował je zanim doszedł do Getsemane. Jego ostateczne doświadczenia, rozpoczynające się cierpieniami w Getsemane i kończące się Jego śmiercią, były próbami, pokusami i cierpieniami, przez które Jego skryształizowany charakter doświadczał Swych ostatnich prób, które zniósł wiernie i w sposób doskonały, wykazując przez to Swą niezłomną lojalność czynienia woli Bożej we wszelkich okolicznościach ku całkowitemu zadowoleniu Boga.

Przyjrzyjmy się bliżej tym dwóm sprawom - Jego ćwiczeniu się w Duchu Bożym jako Nowe Stworzenie i Jego krystalizowaniu tego Ducha jako Nowe Stworzenie jako dwóm sposobom, przez które praktykował Słowo Boże. Jego wykonywanie Ducha Bożego wskazywało, że przez wyższe pierwszorzędne łaski: wiarę, nadzieję, panowanie nad sobą, cierpliwość, pobożność, miłość braterską i miłosierdzie - nienawidził, unikał i przeciwstawiał się złu. Zło było dla Niego we wszystkich ogólnych formach - grzechu, błędu, samolubstwa, światowości - oraz we wszystkich szczegółach tych ogólnych form najbardziej odstręczające - dlatego nienawidził nieprawości. Dlatego też unikał jej ze wstrętem jak węża i zwalczał ją całą siłą Swych łask, specjalnie zaś Swymi wyższymi pierwszorzędnymi łaskami. Okazał te trzy postawy względem zła w pokusach, które przechodził na puszczy, szczególnie w trzech formach tych pokus: będąc kuszonym, ażeby użył Swej cudotwórczej władzy w sposób samolubny, ażeby używał metody fakira dla zwrócenia na Siebie uwagi i ażeby poddał się władzy Szatana w rządzeniu królestwami tego świata. Ale gdy kusiciel na chwilę Go opuścił, powracał znowu z innymi licznymi pokusami, jak Sam wskazuje na to w słowach skierowanych do uczniów: „Ale wy jesteście, którzyście wytrwali przy mnie we wszystkich pokusach

moich” - Łuk. 22:28 (wg ang. przekł.). Choć był kuszony co do każdej strony Swego charakteru, wśród wszystkich tych pokus zachował to samo obrzydzenie i unikanie, i sprzeciwianie się złu, gdy ono starało się Go opanować, a przez to On je przewyciężał. Również wykazywał wstręt wobec zła u innych osób, jakie wypływało ze wstrętu do zła, które w Nim wytworzyły Jego wyższe łaski. W naukach Swych przeciwstawiał się złu, przedstawiając dokładnie jego naturę i skutki, chcąc obudzić wstręt do zła w Swych słuchaczach. Kontrowersje, w których brał udział, były z Jego strony wyrazem tego wstrętu wobec zła i sprzeciwiania się mu. Jego piętnowanie grzechu, a w szczególności grzechu hipokryzji, wynikało z Jego postawy. Również z tego samego źródła pochodziło Jego zwalczanie fałszywej religii. Nawet cuda były przez Niego dokonywane w pewnej części z powodu Jego wstrętu do skutków grzechu i klątwy. Ostre strofowanie, jakie wyrażał przeciwko żydowskiemu klerowi, pełnemu hipokryzji, wypływało po części z Jego nienawiści do zła i pragnienia zwalczania go. Służba Jego, będąca w całości po stronie destruktywnej a częściowo po stronie konstruktywnej była wyrazem nienawidzenia, unikania i zwalczania zła. Pod tym więc względem skryształizował Swój charakter przeciwko złu.

Lecz rozwijał On Ducha Świętego w jego wyrażeniu dobra w jego stosunku do konstruktywnego dobra, i to jako wyrażenie równowagi Jego wyższych pierwszorzędnych łask i ich panowania nad Jego postrzeżeniowymi, pamięciowymi, wyobrażeniowymi i rozumowymi władzami oraz nad Jego uczuciami i innymi łaskami. To zaś wyrażało się w najwyższej obowiązkowej i bezinteresownej miłości do Boga, w obowiązkowej i bezinteresownej miłości do Prawdy i jej Ducha, i takiej miłości do braci a nawet do świata i Jego nieprzyjaciół, ponieważ złożył za nich Swe życie w ofierze. Rozwijał On głęboką sympatię względem słabych, zgubionych i rozproszonych owiec Izraela i dla innych, sympatię, która wyrażała się w wyczerpującym nauczaniu i kazaniu dla nich, która wyrażała się w wydawaniu Jego życia w leczeniu ciała, myśli i serca, w uwalnianiu wielu z nich od opętania przez demony, która dokonywała nawet cuda rozmnożenia kilku chlebów i ryb, tak iż wystarczyły one w jednym wypadku do nakarmienia 4000 mężczyzn oprócz kobiet i dzieci, a innym razem do nakarmienia 5000 mężczyzn oprócz kobiet i dzieci. Ta sympatia sprawiła, iż Jezus zapłakał w Betanii nad niszczycielskim dziełem śmierci, która zabrała Łazarza z domu Marii i Marty i nad Jerozolimą z powodu grożącego jej zniszczenia; w miasteczku Naim odczuł ból wdowy płaczącej nad jej umarłym synem, a także uzalił się Jajusa i żony jego (Jana 11:1-46; Łuk.19:41; 7:11-17; 8:41,49-56); oceniał wyznanie Piotra, przestrzeganie przykazań przez młodego bogatego władcę („rozmiłował się go” - Mar. 10:21), wiarę setnika i wiarę niewiasty syryjsko-fenickiej, pokutę niewiasty wszetecznej, która łzami skruchy umyła Jego nogi i wytarła je włosami, Marię z Betanii, która siedziała u stóp Jego i pilnie słuchała Jego nauk oraz jej czułą

miłość, gdy Go pomazała maścią szpikonardową na dzień Jego pogrzebu (Mat. 16:16; Mar.10:17-22; Łuk.7:6; Jana 4:6-42; Łuk.7:37-50; 10:39; Jana 12:1-3). Jezus przejawiał Swego Ducha Świętego w niezliczonych aktach dobroci względem Swych uczniów w ciele, umyśle, sercu i woli, w litości nad ludem, chorymi i nieszczęśliwymi, w przyjmowaniu na Siebie ich chorób i słabości, a udzielaniu im fizycznego zdrowia i siły oraz w licznych nauczaniach, kazaniach, rozmowach, strofowaniach, zachęceniu i pocieszaniu, zależnie od każdego poszczególnego wypadku, który podpadł pod Jego uwagę.

Lecz miłość obowiązkowa i bezinteresowna w swych różnych elementach i wyrażeniach nie jest jedyną łaską Ducha Świętego, którą Jezus rozwinął w sobie. Albowiem rozwinął w Sobie wszystkie inne łaski z trzech kategorii łask. Zaraz po miłości rozwinął w Sobie wiarę, którą ukazywał zawsze w większym stopniu niż wszelkie inne ze Swych wyższych pierwszorzędnych łask; albowiem całe Jego życie było życiem wiary w Boga, odnośnie Boskiej osoby, charakteru, słowa i dzieła. Jego umysłowe ocenienie i poleganie sercem na Bogu, w Jego osobie, charakterze, słowie i dziele były więc wybitnymi cechami Jezusowymi. Poświęcenie Jego było oparte na wierze, jak również i na miłości; Jego wiara przejawiała się w podróży z Nazaretu do Jordanu. Doświadczenia na puszczy okazywały na pewno Jego ufność w Bogu, szczególnie jeśli dotyczy Jego Słowa i dzieł. Jak wielkim wyrazem Jego wiary było rozpoczęcie Jego mesjanistycznej misji głoszenia bliskości zarodkowego Królestwa! Albowiem zawierało ono w sobie początek zmiany dyspensacji od Przymierza Zakonu do Przymierza Łaski, odrzucenie judaizmu i zapoczątkowanie chrystianizmu, a wszystko to miało być przeprowadzone przez krzyż i „głupie kazanie” - 1 Kor.1:21. Takie było więc wzniosłe działanie Jego wiary; a każdy krok na drodze, jak to widoczne jest z siedmiu kroków Jego postępowania po Wąskiej Ścieżce, był krokiem wzniosłej wiary. Czyż nie wiara ożywiła Jego nauczanie, kazanie, przepowiadanie i czynienie cudów, jak również bezsporne przyjmowanie przez Niego nauk proroczych i typów odnoszących się do Jego misji? Czyż nie wiara przepelniała Jego kontakty z wątpiącym tłumem, z Jego wierzącymi uczniami i wrogim klerem żydowskim? Czyż to nie wiara sprawiła, iż udał się z ufnością w kierunku Jeruzolimy, chociaż wiedział, że czeka tam na Niego krzyż? Czyż to nie wiara sprawiła, że stawiał czoło zgrai wysłanej aby Go pojmać i przywieść głównym kapłanom, Sanhedrynowi, Piłatowi, urąganiu, biczowaniu, drodze do Kalwarii i ukrzyżowaniu? Czyż to nie była wiara w charakter i Słowo Boże, która umożliwiła Mu wejść w same paszczyki śmierci i piekła, z zapewnieniem zwycięstwa tak dla Siebie, Kościoła jak i świata? Tak prawdziwie na całej wąskiej ścieżce okazywał On umysłowe ocenianie i poleganie sercem na Bogu, w Jego osobie, charakterze, słowie i dziele.

Rozwijał też w swoim Duchu Świętym łaskę męstwa, czyli silnej odwagi, której sercem jest nadzieja zwycięstwa, albowiem jest napisane

o Nim: „Który dla wystawionej sobie radości, podjął krzyż wzgardziwszy sromotę”. Ta radość składała się z kilku elementów: (1) z Jego nadziei zadowolenia Ojca Niebiańskiego; (2) z nadziei osobistego zwycięstwa nad Swymi wrogami: Szatanem, ciałem i światem aż do dziedziczenia Bożego i Boskiej natury; (3) z Jego nadziei nauczania, usprawiedliwienia, uświęcenia i wyzwolenia (zbawienia) Kościoła, Wielkiej Kompanii, Starożytnych i Młodocianych Godnych jako czterech wybranych klas; (4) z Jego nadziei dania restytucji światu, (5) z Jego nadziei przewyciężenia wszelkiego zła oraz tych, którzy nie zechcą oddzielić się od zła; (6) z nadziei oddania ludzkości Bogu, ludzkości na zawsze wolnej od zła i utrwalonej w dobrym; (7) z nadziei stania się z Kościołem wykonawcą Bożym i Wicekrólem w przeprowadzaniu wszystkich zamysłów Bożych w przyszłych Wiekach Chwały następujących po Tysiącleciu. Tych siedem nadziei dawało Mu moc i siłę do przeprowadzenia i zakończenia tej pracy na ziemi, którą Bóg dał mu do wykonania, stawiania czoła wszelkim przeciwnościom, przewyciężania wszelkich rodzajów opozycji i pokonywania wszelkiego rodzaju przeszkód. One dawały Mu moc do stoczenia dobrego boju wiary przeciw grzechowi, błędowi, (naturalnemu) egoizmowi i światowości, które były przeciwstawiane Mu przez Szatana, świat i ciało; one dawały Mu siłę do wyjścia ze wszystkich prób i pokus. One czyniły Go spokojnym wśród wielkich przeciwności, niebezpieczeństw, bólów, niesławy i odrzuceń. One też pozwoliły Mu znieść nawet krzyż i śmierć. Rozwijał w swoim Duchu Świętym samokontrolę do tego stopnia, iż panował nad sobą w dobre i złe dni, w pochwalę i naganie, w popularności i niepopularności, jako zwodzieciel a jednak prawdziwy, jako ubogi, a jednak tak wielu ubogacający i jakoby pozbawiony ludzkiej ambicji, a jednak pełen niebiańskich aspiracji. Na koniec z wyższych pierwszorzędnych łask rozwijał w swoim Duchu Świętym cierpliwość, nie tylko długie znoszenie przeciwności, jak wielu błędnie pojmuje cierpliwość, lecz wytrwałość czyli wytrwanie do końca w czynieniu dobrze pomimo przeszkód, które pogodnie znosił. Tego rodzaju cierpliwość charakteryzowała każdy z siedmiu kroków, którymi kroczył po wąskiej ścieżce i ta cierpliwość była w Nim tak potężna, iż pozwalała Mu wytrwać w obliczu największych przeciwności najtrudniejsze próby i przeszkody, jakie którykolwiek z Jego naśladowców napotykał na swej drodze. Ta cierpliwość pomagała Mu osiągnąć ostateczne zwycięstwo.

Badania nasze jak dotychczas pokazały, że Pan nasz rozwijał w swoim Duchu Świętym wszystkie wyższe pierwszorzędne łaski, których jest siedem. To samo dotyczy Jego siedmiu niższych pierwszorzędnych łask. W całym swym zachowaniu względem swych uczniów i innych, specjalnie zaś względem swych sędziów, zachował szacunek dla samego siebie, przejawiający się w samozaufaniu, zadowoleniu z siebie i poczuciu własnej godności. Zawsze starał się o boską pochwałę zachowując pokój nawet wśród najcięższych doświadczeń, jak np. gdy stał przed najwyższymi kapłanami, Sanhedry-

nem, Piłatem, a także w czasie ukrzyżowania. Ostrożność Jego możemy zauważyć w Nazarecie, gdy po przemówieniu do tłumu, uniknął niepotrzebnego niebezpieczeństwa uchodząc przed tłumem chcącym Go zlinczować; w opuszczeniu przez Niego Jerozolimy, gdy wrogowie chcieli Go pojmać przed czasem. Jego tajemniczość okazywała się w zatrzymywaniu trudnych do przyjęcia nauk, aż do czasu, gdy byli przygotowani na ich przyjęcie, w niektórych razach aż po zesłaniu Ducha Świętego (Jana 16:12-15). To jest widoczne w Jego częstym wyrażaniu się w niejasnych mowach, figurach i przypowieściach oraz w Jego powstrzymywaniu się od ogłoszenia, że jest Mesjaszem, a także prawie nic nie mówił w przebiegu Jego sprawy przed najwyższymi kapłanami, radą i Piłatem. Jego przezorność jest widoczna w zachowaniu przez Niego resztek pokarmu po dwukrotnym nakarmieniu tłumu; w wysłaniu uczniów po zakup pokarmu od Samarytanów; dostarczeniu pieniędzy na podatek; w wybraniu skarbnika dla Siebie i dla Apostołów; w wysłaniu uczniów celem wyszukania oślicy, na której wjechał do Jerozolimy na obchodzenie wieczerzy wielkanocnej przed samą Jego śmiercią; i w wyszukaniu domu dla Jego matki - był to jeden z Jego ostatnich aktów. Mając apetyt w jedzeniu i picu za co był niesłusznie posądzany przez Swych wrogów o obżarstwo i opilstwo; szczególnie w Jego karmieniu się Słowem Bożym i sposobnościami służby jako Jego prawdziwym pokarmem (Mateusz 4:4; Jana 4:32-34). Jego miłość życia jest widoczna w chronieniu Siebie przed morderczymi zamysłami wrogów pragnących zgładzić Go przed czasem, w pilnowaniu Swego zdrowia, a specjalnie w zdobywaniu życia wiecznego i utrzymywaniu Swego duchowego życia. Jego samoobrona objawiała się w Jego Duchu Świętym w unikaniu machinacji wrogów i w obronie Swego charakteru, nauk i prac przed ich atakami. Agresywność Jego przejawiała się w atakowaniu przez Niego błędu i złego postępowania u innych i naturalnego samolubstwa i światowości w Swojej własnej osobie. Wynika z tego, że przejawiał On Swego Ducha Świętego w Swej działalności i używaniu Swych niższych pierwszorzędnych łask.

To samo Jezus czynił ze Swymi niższymi społecznymi łaskami, którymi mógł się posługiwać w ziemskich i duchowych stosunkach. Dlatego tłumił w sobie poczucia płciowe oraz dążenia małżeńskie i ojcowskie, bo używanie ich uczyniłoby Go niewiernym wobec niebiańskiego powołania. Lecz natomiast starał się zdobyć dla Siebie Oblubienicę niebiańską. Działając jako przedstawiciel Boży doprowadzający innych do duchowego spłodzenia, działał On jako duchowy małżonek względem Przymierza, tak jak Ap. Paweł wyraża się pod tym samym względem, gdy mówi, że on niektórych „przez Ewangelię spłodził” - czyli stał się ich ojcem duchowym z tego samego punktu widzenia (1 do Kor. 4:15; Filem. 10). Jako część Przymierza był On częścią matki dzieci Jehowy (Izajasz 54:1-17). W ten więc sposób trzy ludzkie łaski społeczne (poczucie płciowe, małżeństwo i ojcostwo), które tłumił w Sobie, znajdowały swą kompensatę w przejawianiu ich w trzy duchowe odpowiedniki. Z pewnością, iż te trzy

duchowe łaski przejawiał w najszlachetniejsze sposoby, a wiemy o tym, bo jesteśmy tymi, którzy podlegają działaniu tych trzech Jego łask. Jak czule były Jego usiłowania, by się nam przypodobać, mówiąc tak w sensie symbolicznym! Jak dobrotliwe jest względem nas Jego ojcowskie uczucie jako Bożego przedstawiciela. Jak czule zachowywał się względem naszej matki duchowej w czasie naszego zarodkowego stanu w tej matce! Jak czułą była Jego macierzyńska miłość względem nas w Przymierzu! Te same łaski przejawiał przez cały Wiek Ewangeliczny względem tych, którzy im podlegali. Prawdziwe synostwo okazał względem swej ziemskiej matki, powierzając ją opiece kochającego ucznia - Jana - choć nie dopuszczał jej, by dominowała w sprawach Jego urzędu. Względem zaś Przymierza jako Swej duchowej Matki okazywał prawdziwe synostwo wiary, miłości, czci i posłuszeństwa. Możemy być pewni, że okazywał prawdziwe braterstwo względem Swych ziemskich braci i sióstr, choć nie ma o tym wzmianki z czasu poprzedzającego Jego służbę i bardzo mało wspomniane jest o tym w czasie Jego służby. Lecz okazywał prawdziwe braterstwo względem swych braci w wierze, tak, aż do tego stopnia, że oddał za nich Swe życie, jak również za świat. To samo okazuje nam i teraz, choć nie jest już w swym ziemskim ciełe. Jak był wtedy, tak jest i obecnie najlepszym Przyjacielem wśród braci i okazuje Swoją przyjaźń niezawodną. Jak wielkim przyjacielem był dla całego świata, gdy okazał Swą przyjaźń w najwyższej formie, oddając Swe życie za nich! Ukochał Swój dom, który Bóg przygotowywał dla Niego, Ciało Jego zmartwychwstałe - i rad był oddać Swój ziemski dom i ciało, aby uzyskać dom niebiański. Miłość zaś Swoją do kraju ziemskiego i rodaków okazał w służbie wykonywanej względem nich i w płaczu, gdy płakał nad przyszłym zniszczeniem kraju i jego ludności. Jeszcze większą miłością ukochał Swą niebiańską ojczyznę - Prawdę i jej Ducha - i obywateli tego niebiańskiego kraju. Wobec tego Jezus w Swoim Duchu Świętym przejawiał wszystkie niższe łaski społeczne, aż do stopnia doskonałości, a to zjednało Mu pochwałę u Ojca Niebiańskiego.

Jezus w Swoim Duchu Świętym przejawiał drugorzędne łaski, zarówno te, które wypływały z Jego wyższych pierwszorzędnych łask, powstrzymujących wysiłki niższych pierwszorzędnych samolubnych łask, dążących do kontrolowania Go, jak i te, które wypływając z poprzednich, tłumili wysiłki niższych pierwszorzędnych społecznych łask, chcących kontrolować Go (zob. Meekness 1 st par. in Nov. P 1948). Jego pokora wypływała z wyższych pierwszorzędnych łask powstrzymujących wysiłki szacunku do samego Siebie, od kontrolowania Go. Rzeczywiście, całe Jego zachowanie od Jordanu do śmierci było pełne pokory, jak napisano o nim: „Przyjąwszy kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom, i postawą znaleziony jako człowiek, sam się poniżył, będąc posłusznym, aż do śmierci” - Filip. 2:8. Czyż to nie było pokorą, iż stał się bezdolnym nauczycielem i kaznodzieją, zależnym od życzliwości tych, którym służył? Czyż nie było to po-

korą, iż przebywał w towarzystwie ludzi biednych, celników i grzeszników? Czyż to nie było pokorą, iż znosił sprzeczności grzeszników, oszczerstwa nauczonych w Piśmie, faryzeuszów i kapłanów oraz słabości Swych uczniów? Czyż nie było to pokorą, gdy spełniał funkcje służącego, myjąc nogi Swym uczniom, i gdy się okazało, że żaden z nich nie był dość pokorny, by wypełnić tę służbę? Czyż to nie pokora pozwoliła Panu chwały poddać się aresztowi, niesprawiedliwym sądom, potępieniu, szyderstwu, biczowaniu, niesieniu krzyża i ukrzyżowaniu jak przestępca między przestępcami oraz bezwstydnym zniewagom i śmierci? Z pewnością ze wszystkich przykładów przejawiania łaski, jest On największym przykładem pokory w historii ludzkości. Jego skromność wypływająca z wyższych pierwszorzędnych łask powstrzymujących wysiłki Jego aprobaty chcącej kontrolować Go, przejawiała się w bezpretensjonalności Jego słów i czynów, w prostocie Jego wyglądu i zachowania się, w powściągliwości charakteryzującej Jego zachowanie się względem wielkich i maluczkich. Jego pracowitość wynikająca z Jego wyższych pierwszorzędnych łask, mających kontrolę nad Jego zamiłowaniem do wygody, odpoczynku, komfortu i przyjemności jaśniała w Jego licznych nauczaniach, kazaniach, doradzeniach i podróżach, panowaniu nad snem, modlitwie i dokonywaniu cudów w czasie 3 ½ lat poprzedzających Jego doświadczenia w Ogrójcu. Zużył On wtedy prawie tyle siły żywotnej, co Adam w czasie 928 lat pod kłatwą. Jego odwaga, pochodząca z Jego wyższych pierwszorzędnych łask powstrzymujących wysiłki ostrożności chcącej mieć kontrolę nad Nim, pozwalała Mu na podejmowanie najtrudniejszych misji, przemawiania do licznych rzesz ludu, stawania w obliczu największych niebezpieczeństw, a nawet niebezpieczeństwa śmierci wiecznej, która by Mu groziła, gdyby popełnił najmniejszą nawet niedoskonałość; ta odwaga pozwalała Mu na stawienie czoła najgwałtowniejszej opozycji, nienawiści, okrucieństwu, cierpieniom i śmierci w walce z najprzebieglejszym wrogiem - Szatanem.

Jego szczerość i otwartość wynikająca z Jego wyższych pierwszorzędnych łask przytłumiających wysiłki Jego sekretności chcącej mieć kontrolę nad Nim, sprawiły że występował w przemożny i nieporównany sposób w wyrażaniu się i przedstawianiu niepopularnej prawdy, bez względu na to, czy była korzystna czy niekorzystna dla Niego; one też sprawiły, że ganił zło małym i wielkim, a nawoływał do sprawiedliwości i prawdy bez względu czy było to pożądane czy niepożądane przez Jego słuchaczy. Oczywiście, to mogło pochodzić jedynie z serca wolnego od hipokryzji i pełnego otwartości. Nie zabiegał o łaski ubogich czy bogatych, małych czy wielkich, słabych czy silnych, niemądrych czy mądrych, prostaków czy uczonych. Umiłowanie prawdy, sprawiedliwości i świętości czyniło Go szczerym i otwartym. Jego szczodrość (lub hojność) pochodząca z Jego wyższych pierwszorzędnych łask przytłumiających wysiłki oszczędności chcącej mieć kontrolę nad Nim, sprawiła, iż hojnie obdarzał ze swej własnej żywotności darami zdrowia, uleczenia chorych

organów, uwolnienia od opętania przez demony oraz leczenia umysłowego, moralnego czy religijnego chromienia. Tak więc chętnie dawał Swój czas, zdrowie, środki, wpływy, reputację, wygodę, talenty i łaski, którymi błogosławił i wzbogacał innych kosztem zubożenia samego Siebie. Jego umiarkowanie pochodzące z Jego wyższych pierwszorzędnych łask powstrzymujących wysiłki apetytu dążącego do kontrolowania Go, było tak silne, że pochłonięty myślami i studiami nad Słowem Bożym mógł powstrzymać się od pokarmu i napoju przez 40 dni i nocy. W innych chwilach warunki Jego pracy sprowadzały na Niego głód. Pomimo Jego wielkiego umiarkowania jeśli chodzi o jedzenie i picie, wrogowie Jego mieli bezczelność oskarżać Go o obżarstwo i pijaństwo. Jego samoofiarność, wypływająca z Jego wyższych pierwszorzędnych łask dominujących nad wysiłkami umiłowania życia dążącego aby mieć kontrolę nad Nim, przejawiała się w Jego długich i wyczerpujących pracach, podróżach, uzdrawianiach, postach, czuwaniu, modlitwach i znoszeniu wszelkiego rodzaju przykrych doświadczeń; były one tak wielkie, że w przeciągu krótkiego czasu 3 ½ -letniej aktywnej służby był On w 99% umarłym w czasie Jego doświadczeń w Ogrójcu. Jego cierpliwość, wypływająca z Jego wyższych pierwszorzędnych łask opanowujących chęć do walki chcącej mieć kontrolę nad Nim, zawsze była widoczna. Cierpliwość ta jasno przyświecała na tle braku zrozumienia Go przez uczniów i innych! Jak bardzo przejawiała się wśród głupoty tych, z którymi Pan miał do czynienia. Jakże wyróżniała się ona w okolicznościach, które mogły doprowadzić do stracenia równowagi, a wśród których On się znalazł, okolicznościach spowodowanych przez ludzką głupotę, spory uczniów, szczególnie gdy chodziło o pierwszeństwo, krytycyzmy, swary i kłótnie nauczonych w Piśmie, faryzeuszów i kapłanów! Jak cudownie ta Jego cierpliwość okazała się w czasie pojmania Go, niesłusznego potraktowania przez najwyższych kapłanów, Sanhedryn, Piłata, opuszczenia przez uczniów, zaparcia się Go przez Piotra, szyderstw i tortur ze strony żołnierzy i widzów w czasie ukrzyżowania! Jak wielką była ta Jego cierpliwość! Był On także pobłażliwy, a pochodziło to z wyższych pierwszorzędnych łask, pokonywających wysiłki Jego agresywności chcącej mieć kontrolę nad Nim. Pan nasz mógł przez modlitwy uzyskać pomoc 12 legionów anielskich, aby pokonały Jego wrogów i wyzwoliły Go od nich, lecz powstrzymał się od takiej modlitwy, chcąc do końca wypić kielich goryczy, tak jak chciał tego Jego Ojciec. Nie dopuścił, aby gniew opanował Jego serce przeciwko niesprawiedliwym sędziom, męczycielom i krzyżującym Go, lecz z pobłażliwością znosił cierpienia od nich. Z pobłażliwością znosił zachowanie się zmiennego tłumu, który w poniedziałek powitał Go jako Mesjasza, a w piątek domagał się Jego śmierci. O jakże pełnym pobłażliwości był nasz Baranek Boży! Był On także pełen przebaczenia, które było wynikiem Jego wyższych pierwszorzędnych łask przezwyłączających wysiłki destruktywności dążącej do kontrolowania Go. Pan nasz nie czuł gniewu na Judasza, który Go zdradził, ani na arcykapłanów i San-

hedrynu za uznanie Go za wyrzutka społecznego i ogłoszenie winnym śmierci, ani na Piotra, który się Go zaparł, ani na Piłata za wydanie Go w ręce odrzuconego Izraela, ani na tych którzy Go ukrzyżowali. Przebaczył całkowicie Piotrowi oraz modlił się o przebaczenie dla tych, którzy przyczynili się do Jego śmierci! Jak widzimy, Jezus wyrobił w Sobie każdą z drugorzędnych łask, które wypływały z Jego wyższych pierwszorzędnych łask powstrzymujących wysiłki Jego niższych pierwszorzędnych samolubnych łask, by nie miały władzy nad Nim. To samo dotyczy Jego niższych pierwszorzędnych społecznych łask. Te same wyższe pierwszorzędne łaski powstrzymywały Jego tendencje seksualne, małżeńskie i ojcowskie, nie dopuszczając, by te uczucia miały mieć kontrolę nad Nim, a natomiast wytworzyły w Nim czystość oraz małżeństwo i ojcostwo w sensie duchowym. Gdy Jego matka i bracia chcieli mieć kontrolę nad Nim, Jego wyższe pierwszorzędne łaski przezwyciężyły te usiłowania, nie pozwalając by rodzicielskość i braterskość miały mieć przewagę nad Nim, wytwarzając w Nim te zalety w sensie duchowym. Gdy te same wyższe pierwszorzędne łaski powstrzymywały w nim tendencje zadomowienia, przyjaźnielstwa i patriotyzmu, dążące do panowania nad Nim, On w tym samym czasie wyrabiał w Sobie łaski duchowego zadomowienia, przyjaźnielstwa i patriotyzmu. W ten więc sposób wyrobił w Sobie wszystkie drugorzędne łaski pozostające w związku z Jego niższymi pierwszorzędnymi społecznymi łaskami.

Na koniec Pan nasz przejawiał w Swoim Duchu Świętym wszystkie trzeciorzędne łaski i to w taki sam doskonały sposób, jak przejawiał wszystkie łaski pierwszorzędne i drugorzędne. Poniżej podajemy trzeciorzędne łaski czyli łaski złożone: gorliwość, cichość, radość, posłuszeństwo, szacunek, łagodność, dobroć, zadowolenie, rezygnacja, umiarkowanie, bezstronność i wierność. Łaski te pochodzą z wyższych pierwszorzędnych łask w połączeniu z łaskami drugorzędnymi a w kilku wypadkach z pewnymi łaskami trzeciego rzędu. Jako ludzka istota Jezus miał je wszystkie i oczywiście miał je również jako Nowe Stworzenie. On nie dopuścił, by łaski te pozostawały w stanie uśpienia, lecz utrzymywał je w pełnej aktywności kiedykolwiek okoliczności domagały się ich użycia. Jego gorliwość w badaniu jest widoczna podczas doświadczeń na puszczy; a gorliwość w służbie przejawia się w energii, stałości i sile Jego nauczania, kazania, podróżowania i leczenia, zaś specjalnie jest widoczna w czasie oczyszczania świątyni. Gorliwość Jego przejawiała się nawet w czasie gdy przechodził próby i pokusy oraz w wytrwałości i cierpieniach. Jego pokora ciągle objawiała się w stosunku do Boga i Prawdy. Z pewnością okazywał uległość pokory w tym, iż nauczył się wszystkiego co wiedział od Boga. Jego pokora względem Biblii jako źródła Prawdy przejawiała się w żarliwych jej studiach oraz w tym, iż był uległy wobec jej wskazań. Uległość pokory wobec kierownictwa przejawiał On w tym, że poddawał wszystkie Swe motywy, myśli, słowa oraz czyny Bogu i Biblii. Czynił to nie tylko w miłych okolicznościach, lecz również i w najbardziej niesprzyjających, ciężkich warunkach, gdyż jest napisane o Nim: „jako ba-

ranek na zabicie wiedziony był i jako owca przed tymi, którzy ją strzygą, oniemiał i nie otworzył ust swoich” (Iz. 53:7). Zaprawdę był On pokornym Barankiem Bożym! Blisko związana z dwiema poprzednimi trzeciorzędnymi łaskami, jest inna łaska - radość. Nasz Pan miał wielką i doskonałą miarę radości. Był On namaszczonej olejem radości ponad braci Swoich. Ta radość częściowo wypłynęła z wielkich nadziei, jakie miał przed sobą: lecz głównym jej źródłem była jedność, a specjalnie jedność miłości, którą miał z Ojcem, którego wolę pełnił z radością i nad którego Słowem z radością medytował. Cieszył się On każdym zarysem planu Bożego zgodnie z tą jego częścią, która ukrywała Słowo przed mądrymi i uczonymi, a objawiała je symbolicznym niemowlętom, bo niemowlęta miały odpowiednią miarę pokory i uległości w swych charakterach. Wśród innych tekstów Psalm 119 mówi wiele o Jego radości. Doświadczenia Jego na ogół były radosne pomimo faktu, iż był On „mężem boleści” zapoznanym ze smutkiem: chociaż te opisy odnoszą się niemal w całości lecz nie wyłącznie do Jego ostatnich doświadczeń, tj. Od Ogrójca aż do Jego śmierci. Na ogół był on pełen radości.

Następnie trzeciorzędną łaską jest posłuszeństwo, które nasz Pan również posiadał w doskonałej mierze. Przed poświęceniem był On jako doskonała istota posłuszny i poddany pod prawo przymierza, lecz Jego posłuszeństwo osiągnęło wyższy stopień w czasie poświęcenia: ponieważ odtąd trwał nie tylko w posłuszeństwie woli Bożej odnośnie sprawiedliwości, ale przyjąwszy wolę Bożą z miłości bezinteresownej był jej we wszystkim posłuszny w sposób doskonały. Poświęcenie nie tylko zobowiązywało Go do wyrzeczenia się własnej woli i woli świata, lecz również do przyjęcia woli Bożej we wszystkim jako własnej Jego woli; to wypełnił w sposób doskonały. Zaprawdę, podejmując każdy z siedmiu kroków wąskiej ścieżki, był On posłuszny zobowiązaniom Swego poświęcenia. Tak więc posłuszeństwo Jego wobec Boga wyrażało się w wyrzeczeniu się Samego Siebie i wyrzeczeniu się świata, w studiowaniu, głoszeniu i praktykowaniu Słowa Bożego, a także w czujności, modlitwie i znoszeniu zła zgodnie z tym Słowem. On zawsze, wszędzie i we wszystkich rzeczach studiował Słowo Boże starając się poznać wolę Bożą, a następnie wypełniał ją w sposób zdecydowany, postępując we wszystkich sprawach tak, jak podobało się Bogu. W ten sposób praktykował posłuszeństwo w Swym Duchu Świętym. Cześć jest również łaską trzeciorzędną praktykowaną przez Jezusa w Jego Świętym Duchu. Ośrodkiem czci jest najwyższa obowiązkowa i bezinteresowna miłość Boga z całego serca, myśli, duszy i siły; a wśród innych jej charakterystycznych cech, choć w mniejszym stopniu, są: pokora, skromność i ostrożność, podczas gdy składnikami jej są: ocena, uwielbienie i adoracja. Jezus wypełniał tę łaskę w sposób doskonały. Jest to widoczne z Jego postawy pełnej czci względem Boskiej osoby, Boskiego charakteru, słowa i dzieła. Cześć dla Boga przejawiała się w Jego duchu, czujności i modlitwie. Widać ją w sposobie w jaki nasz Pan zachowywał się w Swoich studiach, pracy i cierpieniach. Ta cześć sprawiała, że stawał On Boga we wszystkim na pierwszym miejscu. Zwróćmy uwagę na uczucie czci charakteryzujące Modlitwę Pańską



zapisaną u Mateusza w roz. 6 i Jego Modlitwę Kapłańską zapisaną u Jana roz. 17. Ten duch czci charakteryzował nawet Jego kontakty z uczniami, z tłumem i żydowskim klerem. To światło czci jaśniało we wszystkim co czynił i mówił. Ona była głównym punktem, o którym Jan wyraża się: „Widzieliśmy chwałę jego, chwałę, jako jednorodzonego od Ojca, *pełne łaski i prawdy*”.

Dobroć, albo jeśli użyjemy nie biblijnego terminu o tym samym znaczeniu, „wspaniałomyślność” lub wielkoduszność, była jeszcze jedną z Jego trzeciorzędnych łask. Paweł przeciwstawia sprawiedliwego człowieka człowiekowi dobremu. Sprawiedliwy przyznaje to co się każdemu należy tak, jak by chciał aby inni przyznawali mu to co należy się jemu, podczas gdy człowiek dobry nie tylko przyznaje innym prawa,

lecz poświęca swe własne prawa dla innych bez względu na ewentualną stratę dla samego siebie. Człowiek sprawiedliwy jest mniej więcej surowy, ale dobroć człowieka dobrego wypływa z łagodnego usposobienia. Sprawiedliwy dopełnia dokładnie miary, dobry ją przewyższa. Jezus nikomu nic złego nie uczynił, każdemu przyznawał jego prawa; lecz czynił On też znacznie więcej, gdyż wyrzekając się własnych praw z własnej woli, wspaniałomyślnie i hojnie uszczęśliwiał innych i błogosławił im. Ta dobroć powodowała, iż z ust Jego płynęły słowa pełne łaskowości. Widoczną była Jego sympatia do ludzi, a wspaniałomyślność wypływała z Jego serca pełnego dobroci. Jego skłonność do pomagania ludziom przejawiała się w czynie, a łagodna twarz harmonizowała w pełni ze wspaniałomyślnością Jego serca i hojnością Jego ręki.

*(Ciąg dalszy nastąpi)*

## PYTANIA I ODPOWIEDZI

### POŚWIĘCENIE W CZASIE KOŃCA WIEKU

**P**YTANIE: Czy jest rzeczą właściwą poświęcić się Bogu w Czasie Ucisku, po zupełnym wybraniu Małego Stadka, Oblubienicy Chrystusowej, 144000 członków?

**Odpowiedź:** Było to na początku Wieku Ewangelii, że „Bóg najpierw wejrzał na pogańskie, aby z nich wziął lud imieniowi swemu. A z tym zgadzają się mowy prorockie, jako jest napisano: Potem się wrócę a pobuduję zasię przybytek Dawidowy upadły a obaliny jego zasię pobuduję i znowu go wystawię. Aby ci co pozostali z ludzi [ostatek z rodzaju ludzkiego] szukali Pana i [nawet Grecy] wszystkie narody [nie wybrane narody], nad którymi wzywano imienia mego [Boskie imię jest wzywane nad nimi na podstawie Okupu, który uczynił ich Jego własnością - „drogoście kupieni”]” (Dz.Ap. 15:14-17). Specjalną pracą Wieku Ewangelii było wybrać Małe Stadko (Łuk. 12:32), którzy są „powołani i wybrani i wierni” (Obj. 17:14), 144000 (Obj. 7:1-4; 14:1), Oblubienicę, Małżonkę Barankową, która podczas Wieku Ewangelii nagotowała się (Obj. 21:2, 9; 19:7).

Już od 1914 roku znajdujemy się w Czasie Ucisku (Dan. 12:1; Mat. 24:21) i podczas tego okresu widzimy początki ponownego budowania przybytku Dawidowego i obaliny znowu pobudowane (Izrael rozsypał się w gruzy jako królestwo już z chwilą utraty władców królewskiej rodziny za dni Sedekiasza). Obecnie Izrael stał się ponownie narodem i wkrótce Chrystusowe panowanie pokoju będzie ustanowione na ziemi (Mat. 6:10; Dan. 2:35,44; 7:13, 14,18), zaś „z Syonu wyjdzie zakon a słowo Pańskie z Jeruzalemu” (Iz. 2:2-4). Wtedy ludzie poświęcą się Panu, podobnie jak to jest czynione obecnie - by czynić Jego wolę (Ps. 110:3; Iz. 35:10; 51:11; Ps. 51:20,21 [cielce - symbolizują doskonałe ludzkie ofiary]; Zach. 13:9; 14:9, 16-21).

Jest zawsze rzeczą właściwą poświęcić się Bogu - oddając własną wolę a przyjmując całkowicie wolę Bożą. Podczas całego Wieku Żydowskiego oraz poprzednio jak i obecnie, poświęcenie było zawsze właściwe. Abraham może posłużyć nam za przykład. Żadna nagroda Wysokiego Powołania nie była zaofiarowana tym, którzy poświęcili się przed Wiekiem Ewangelii, jednak Bóg da im odpowiednią nagrodę. „Sprawiedliwy odniesie pożytek ze sprawiedliwości swojej”; al -

bowiem Bóg „nagrodę daje tym, którzy go szukają” (Ps. 58:12; Żyd. 11:6).

Dlatego poświęcenie się Bogu jest zawsze właściwą rzeczą: Oddajcie Bogu wszystko przez Chrystusa (Rzym. 12:1; Jana 10:9; 14:6). Oddajcie Jemu wasze uczucia wypływające z serca, ucząc się dróg Jego (Przyp. 23:26); czcząc Go i służąc Mu w Duchu i w prawdzie (Mat. 4:10; Jana 4:23,24); „pokoju naśladowujcie ze wszystkimi i świętobliwości, bez której żaden nie ogląda Pana” (Żyd. 12:14), korzystając z Jego łaskawego miłosierdzia nam udzielonego i wypełnionego w nas, nie bacząc na nagrodę lub zapłatę. Bądźcie pewni, że Ten, który was powołał odpowiednio was wynagrodzi, jeżeli będziecie wierni Jemu i Jego sprawie. Co byście pomyśleli o wielkim królu, czy dałby wam nędzną zapłatę? Nie, lecz stosownie do bogactwa i stanowiska Swego królestwa. W wiekach przyszłych Bóg okaże nam ono nader obfite bogactwo łaski Swojej, z dobroćliwości Swojej ku nam w Jezusie Chrystusie (Efez. 2:7). Wobec tego służmy Jemu w miłości „czyniąc z duszy wolę Bożą” (Efez. 6:6), a nie jako najemnicy we własnym interesie (Ew. Jana 10:13).

(B.S.'61,71)

### „PRZYBLIŻYŁO SIĘ KRÓLESTWO

#### NIEBIESKIE”

**Pytanie:** Dlaczego lud Boży w dalszym ciągu powinien modlić się „Przyjdź Królestwo Twoje” (Mat. 6:10), kiedy przeszło 19 stuleci temu Jezus mówił uczniom ażeby nauczali ludzi, iż „przybliżyło się Królestwo niebieskie” (Mat. 10:7)?

**Odpowiedź:** Gdy Jezus upoważnił dwunastu Apostołów by nauczali „przybliżyło się królestwo niebieskie”, widocznie nie miał On na myśli, ażeby Apostołowie głosili, że On wraz z Kościołem zamierzali panować nad ziemią, albowiem Królestwo w tym znaczeniu należy jeszcze do przyszłości. Ostrożne studiowanie wyraża: „Królestwo niebieskie” i „Królestwo Boże” jakich użyto w Piśmie Świętym wykaże, że one oznaczają władców, których Bóg będzie miał jako Swoich Namiestników sprawujących Jego autorytet wśród ludzi w Tysiącleciu. Innymi słowy, Jezus i Jego wiernie Małe Stadko są w tych wyrażeniach określani (Mat. 5:3,10; Marek

10:14). Te wyrażenia użyte są w Biblii w odniesieniu do Jezusa i Kościoła z podwójnego punktu widzenia. W niektórych ustępach odnoszą się one do Jezusa i Kościoła podczas ich ziemskiego okresu życia, kiedy to przechodzili cierpienia i doświadczali opozycji ze strony świata, ciała i diabła. Znaczenie tych terminów jest prawie równoznaczne z terminem *Kościół Wojujący*. W innych ustępach wyrażenia te odnoszą się do nich w ich niebiańskiej egzystencji podczas ich chwalebne panowania nad ziemią. W tym znaczeniu terminy te są prawie równoznaczne z terminem *Kościół Tryumfujący*. Kościół w swym ziemskim stanie w jego członkach często jest nazwany zarodkowym lub cierpiącym Królestwem, a w swym niebiańskim stanie podczas Tysiąclecia jest on nazwany narodzonym lub uwielbionym Królestwem.

Podczas Pierwszego Przyjścia nasz Pan pouczał swoich uczniów, ażeby nauczali o zmianie dyspensacji jaka nastąpiła i zamiast w dalszym ciągu głosić Mojżesza i Proroków oni mieli nauczać o Królestwie Bożym czyli o zarodkowym Kościele (Łuk. 16:16). I Królestwo to przybliżyło się; ono rozpoczęło się z chwilą podjęcia misji przez naszego Pana, następnie było kontynuowane przez Apostołów w dniu Zielonych Świątek i posuwało się dalej w domu Korneliusza, ponieważ przeszło na pogan, a przez całe Żniwo Żydowskie Królestwo to postępowało coraz więcej naprzód. W ciągu całego Wieku Ewangelii to cierpiące Królestwo przybliżało się i wielu weszło do niego, gdzie wśród prób i doświadczeń byli przygotowywani do panowania z Jezusem, albowiem to chwalebne Królestwo wkrótce będzie ustanowione w swoim panowaniu nad ziemią (Rzym. 8:17; 2 Tym. 2:12; 1 Piotra 4:13; Obj. 5:10). Było to zarodkowe lub cierpiące Królestwo, do którego odnosił się nasz Pan gdy mówił, że ode dni Jana Chrzciciela Królestwo Niebieskie gwałt cierpi i że gwałtownicy porywają je (Mat. 11:12). Fakt, że klasa Królestwa po swoim udoskonaleniu będzie panować na ziemi jest jedyną przyczyną, dla której oni są nazwani Królestwem podczas gdy są w ciele.

Modlitwa „Przyjdź Królestwo Twoje” odnosi się do Chrystusa i Kościoła w ich panowaniu w czasie Wtórego Przyjścia naszego Pana. Łuk. 21:31 używa wyrażenia „królestwo Boże” w tym samym znaczeniu; albowiem w tym wierszu Jezus mówi, że gdy ujrzymy znaki czasów mające związek z Jego Wtórym Przyjściem wypełniające się w naszych oczach, powinniśmy uznać, że Królestwo Boże jest blisko - że Jezus i Małe Stadko, Jego Współdziedzice, wkrótce wejdą w urząd jako Królowie na ziemi. Inne cytaty Pisma Św. odnoszące się do nadchodzącego Królestwa panującego w mocy i w chwale na ziemi są następujące: Dan. 7:13,14,18,22, 26,27; 2:44; Iz. 2:2-4; 11:1-10; 25:6-9; 35; 60; 61:4-11; 62; 65:17-25; Jer. 23:5,6; 33:14-16; Ezech. 37:23-25; Joela 2:28,32; Abdyjasz 21; Sof. 3:8,9; Agg. 2:6-9; Mal. 4:1-3; Mat. 8:11; Marek 14:25; Łuk. 1:33; 12:32; 13:28,29; 19:11,12,15; 22:29,30; Ew. Jana 18:35; Dz. Ap. 14:22; 1 Kor. 15:24-26,50; 2 Tym. 4:1; Żyd. 1:8; Jakub 2:5; 2 Piotra 1:5-11. To chwalebne królewskie panowanie prawdy i sprawiedliwości przyjdzie dopiero wtenczas, gdy Kościół będzie miał część w Pierwszym Zmartwychwstaniu (Obj. 20:4,6). I w tym królewskim panowaniu będą błogosławione wszystkie narody ziemi (1 Moj. 12:3; Gal.

3:8,16,29; Obj. 5:13). Przeto niechaj każdy miłujący Boga i człowieka, prawdę i sprawiedliwość, modli się „Przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi”.

(B.S. '61,62)

#### LUZKIE CIAŁO JEZUSA NIE ZNAJDUJE SIĘ W NIEBIE

*Pytanie:* Czy Jezus wstąpił do nieba w swym ludzkim ciele i czy dotąd posiada to ciało z mięsa, z jego ranami klutymi włócznią i śladami gwoździ?

*Odpowiedź:* Istnieją zasadniczo dwa poglądy rozpowszechnione wśród chrześcijan na ten temat. Pierwszy mówi, że Jezus powstał z śmierci w tym samym ludzkim ciele, które posiadał podczas swego życia na ziemi i że to ciało z mięsa z jego oczami, uszami, nosem, językiem, rękami, nogami itd. posiada dotąd w niebiańskim lub duchowym stanie. W zgodzie z tym poglądem przypuszcza się, że Kościół podczas „przemiany” (1 Kor. 15:51) w zmartwychwstaniu stanie się także „podobny mu” (1 Jana 3:2), odzyskując ponownie swoje ciało z mięsa. Zgodnie z tym rzymskokatolicy utrzymują, że Maria, matka Jezusa, była zabrana do nieba w swym ludzkim ciele!

Drugi pogląd mówi, że Jezus powstał z śmierci w duchowym ciele, które nie jest pod żadnym względem ciałem z mięsa; że On był „umartwiony ciałem, ale ożywiony duchem” (1 Piotra 3:18 - A.R.V.); że Bóg oraz inne duchowe istoty jaśniejące w chwale nie mogą być widziane przez ludzi fizycznymi oczami bez szkody dla nich (Jana 4:24; 1:18; Dz.Ap. 9:3,4,8,9; 22:11; 1 Tym. 6:16); że nasz powstały Pan nie będąc dłużej ludzką, lecz chwalebłą duchową istotą, zjawiał się przed swoimi uczniami - jak aniołowie kiedyś objawiali się innym ludzkim istotom (zobacz np. 1 Moj. 16:7-13; 18; 19:1; Sędz. 6:11-22; 13:3-20) - ukrywając swoją duchową chwałę, przyjmując ciało i ubierając się w odpowiednie szaty, aby mógł być widziany ich fizycznymi oczami; że On zjawiał się przed nimi w *różnych postaciach* (Mar. 16:12), aby im zademonstrować, że nie był dłużej umarły, ale żywy.

Wierzmy, że drugi pogląd jest właściwy, ponieważ jest podtrzymywany przez Pismo Święte. Św. Paweł mówi nam jasno (1 Kor. 15:35-50), że ciało, które my siejemy w śmierć, *nie* jest ciałem, „które ma potem wyrósć”, lecz gdy dusza lub osoba, która umarła (1 Moj. 2:7,17; Ezech. 18:4,20) obudzi się ze snu śmierci (Dan. 12:2; Jana 5:28,29; 1 Tes. 4:13-18), „Bóg da jej ciało jako chce” - niektórym (tej części nasienia Abrahamowego, która staje się jako „gwiazdy niebieskie”, tj. *duchowe* - 1 Moj. 22:16-18) będą dane „niebieskie ciała” (jak w przypadku „Wtórego Adama” - Jezusa, który stał się „duchem ożywiający”) a innym (tej części nasienia Abrahamowego, która staje się jako „piasek, który jest na brzegu morskim”, tj. *ziemskie*) będą dane ciała ziemskie (jak w przypadku pierwszego Adama, który był „z ziemi, ziemski”), ponieważ ci, którzy „odziedziczą ziemię” (Ps. 37:9-11,22,29,34,38; Przyp. 2:21,22; Iz. 60:21; 65:17; 66:22; 2 Piotra 3:13; Obj. 21:1-5; 4 Moj. 14:21; Abak. 2:14) będą potrzebowali ziemskich ciał przystosowanych do ziemskich warunków.

Zwracając się do Kościoła Apostoł stwierdza (w. 49): „A jakośmy nosili wyobrażenie ziemskiego, tak będziemy nosili wyobrażenie niebieskiego”. Tak więc posiadają duchowe ciała Boskiej natury (2 Piotra 1:4), gdyż Jezus, który „usiadł na prawicy majestatu na wysokościach”, jest od Swego zmartwychwstania „wyrażeniem istności Jego” (Żyd. 1:3) i od tego czasu, jak w przypadku samego Boga, Jezus nie posiada ciała z mięsa. Tak samo gdy Apostoł Jan (1 Jana 3:2) mówi o Kościele „ale się jeszcze nie objawiło, czem będziemy; lecz wiemy, iż gdy się On [Jezus] objawi [Podczas Swego Wtórego Przyjścia w czasie zmartwychwstania umarłych], podobni mu będziemy; albowiem ujrzymy go tak jako jest”, nie mówi o zmartwychwstaniu ludzkiego ciała, ponieważ wtedy będzie już objawione czym my będziemy a raczej odwołuje się do przyszłych duchowych ciał Kościoła - do Boskiej natury - jak w przypadku chwalebego zmartwychwstałego duchowego ciała Jezusa. Nie było objawione Kościołowi jakie te duchowe ciała będą.

W dalszym ciągu Apostoł Paweł stwierdza, że „ciało i krew [ludzka natura (por. Mat. 16:17; Gal. 1:16; Żyd. 2:14) z jej ciałem, krwią, kośćmi itd. przystosowana i niezbędna do egzystencji wśród ziemskich warunków] królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą; ani skazitelność [ludzkie ciało składa się z substancji ulegających zepsuciu, np. ciało, kości itd.] nie odziedziczy nieskazitelności” (1 Kor. 15:50). Gdy więc Jezus zjawiał się przed Swymi uczniami w zamkniętym pokoju posiadając zmaterializowane ciało i ubiór odpowiedni dla niego (Jego poprzednie szaty były zabrane przez żołnierzy podczas ukrzyżowania - Mat. 27:35), powiedział im jasno, że „duch nie ma ciała ani kości” - substancji podlegających zepsuciu (które zmaterializował w tej chwili) - jakie stworzył dla nich: „dotykajcie się” i „obaczcie” w sposób, który by ich przekonał, że on nie był dłużej umarły lecz żywy (Łuk. 24:39).

Ażeby więc ich przekonać o Swym wniebowstąpieniu On zmaterializował się ponownie w tym celu i zatrzymał to ciało, aż „w górę podniesiony jest, a obłok wziął go od oczów ich” (Dz.Ap. 1:9-11). Ponownie nie zjawi się w tej samej postaci (w zmaterializowanym cielesie z mięsa), chociaż przyjdzie znów w ten sam *sposób* - spokojnie, tajemniczo, o ile to dotyczy świata i nierozpoznany z wyjątkiem Jego wiernych naśladowców - „oto idę jako złodziej” (Obj. 16:15). Lubiący śpiewać: „Poznam Go po śladach gwoździ na rękach” powinni zbadać Pismo Św. bardziej ostrożnie. Sprawí nam zadowolenie zainteresowanie naszych Czytelników mogących mieć pytanie albo pragnących dalszych informacji z zakresu tego ważnego przedmiotu.

(B.S. '60,39)

## BOSKI PLAN WZGLĘDEM MAŁYCH DZIECI, KTÓRE UMIERAJĄ

*Pytanie:* Jakie jest Boskie zarządzenie względem tych, którzy umierają w stanie niemowlęcym lub jako małe dzieci?

*Odpowiedź:* Będąc dziećmi rasy Adamowej, „z ziemi ziemscy” (1 Kor. 15:47) urodzeni pod wyrokiem śmierci, który został ściągnięty na rodzaj ludzki przez Ojca Adama (ponieważ „przez jednego człowieka grzech wszedł na świat a przez grzech śmierć; tak też na wszystkich ludzi śmierć przysła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli” - byliśmy wszyscy w Adamie, kiedy On zgrzeszył - a „grzech królował ku śmierci” - Rzym. 5:12-21), Bóg dozwolił tak małym dzieciom, jak również wszystkim innym z rasy Adamowej, aby zstąpili do nieświadomego snu śmierci. Odtąd „umarli o niczym nie wiedzą” (Kaz. 9:5,10; Ijoba 14:21; Ps. 6:6); te dzieci, które umarły spokojnie „śpią” - one „śpią w Jezusie”. Lecz z powodu, że Pan Jezus dał samego siebie na ofiarę, złożywszy Okup na korzyść wszystkich (1 Tym. 2:6), Bóg w odpowiednim czasie przyprowadzi je ze snu śmierci przy zmartwychwstaniu podczas Wtórego Przyjścia naszego Pana (1 Tes. 4:13,14; Dan. 12:2). Potem Jezus zawoła podobnie jak zawołał Łazarza (Ew. Jana 11:43) i „wszyscy, co są w grobach [włączając także małe dzieci, które umarły] usłyszą głos Jego i wynijdą” (Ew. Jana 5:28,29; Iz. 26:19).

One powstaną tak jak poszły do grobu „z ziemi ziemscy”, ponieważ „co się narodziło z ciała, ciało jest”. „Jaki jest ten ziemski [Adam], tacy też będą ziemscy” (1 Kor. 15:48). Będą one przeto znajdować się na nowej ziemi (Iz. 65:17, 2 Piotra 3:13; Obj. 21:1). „Nawrócą się [przy zmartwychwzbudzeniu] z ziemi nieprzyjacielskiej [śmierci Adamowej - 1 Kor. 10:26]. Jest mówię nadzieja, że się potem nawrócą, mówi Pan, synowie twoi do krainy swojej [ich rodzinnego grona lub granicy]” (Jer. 31:16,17). Potem dana im będzie dokładna znajomość Słowa Bożego (1 Tym. 2:4; Iz. 11:9; Jer. 31:34) i sposobność postępowania po Gościńcu Świątobliwości do ludzkiej doskonałości (Iz. 35:8-10). Jeżeli podporządkują się odpowiednio pod Boskie kierownictwo, które będzie w tym czasie, to w końcu otrzymają życie wieczne jako część klasy „owiec” (Mat. 25:34). Jeżeli zaś z serca zaniedbają odpowiednio się zastosować, będą ostatecznie wygładzeni spośród rodzaju ludzkiego (Dz. Ap. 3:23; Obj. 20:7-9,15; 21:8). Chwała niech będzie Bogu za Jego wspaniałe zarządzenie dla wszystkich, włączając i tych, którzy umierają w stanie niemowlęcym lub jako małe dzieci!

(B.S. '61,7)

## ROZNE SPRAWOZDANIE Z WIECZERZY PAŃSKIEJ

**P**EWNA ilość braci podała nam sprawozdania z cennej społeczności, jaką mieli z Mistrzem w Wieczery Pańskiej, gdy znowu tego roku obchodzili sami lub w społeczności z drugimi śmierć Pańską poniesioną na ich korzyść, oraz gdy symbolizowali swoje przyswajane wiarą usprawiedliwienie dokonane przez Pańskie

złamane Ciało i przelaną Krew. Ogółem 220 Zborów podało nam swe sprawozdanie (nie włączając Zborów w Afryce). Poniższa lista wykazuje 114 Zborów, które miały 10 lub więcej osób:

Poznań, Polska ..... 204  
Łódź, Polska" ..... 197

Lublin, Polska.....	100	Faymoreau, Francja .....	18
Wrocław, Polska .....	69	Ostrzeszów, Polska .....	18
Bydgoszcz, Polska .....	65	Piotrków Tryb., Polska .....	18
Katowice - Gisz., Polska .....	63	Szczecin, Polska .....	18
Dzierżoniów, Polska .....	62	Trinidad, W.I. ....	18
Kraków, Polska .....	58	Barlin, Francja .....	17
Bruay, Francja .....	48	Charleroi, Belgia .....	17
Lens Francja .....	47	Lichtajny, Polska .....	17
Bielsko-Biała, Polska .....	46	Miami, Fla.....	17
Tychy, Polska .....	46	Tulsa, Okla. ....	17
Auchel, Francja .....	45	Yakathanam, India .....	17
Thottakad, India.....	45	Grand Rapids, Mich. ....	16
Araucaria, Brazylia .....	42	Kędzierzyn, Polska .....	16
Leżachów, Polska .....	42	Rzeszów, Polska .....	16
Philadelphia, Pa .....	40	Cincinnati, Ohio.....	15
Warszawa, Polska .....	40	Paryż, Francja .....	15
Łosiniec, Polska .....	39	Randers, Dania .....	15
Gołonóg, Polska .....	37	Amay, Belgia .....	14
Kingston, Jamajka, W.I.....	34	Arras, Francja.....	14
Pabianice, Polska .....	32	Cheadle i Gatley, Anglia .....	14
Wągrowiec, Polska .....	30	Erie, Pa.....	14
Bukowina, Polska.....	29	Łęki-Wielkie, Polska .....	14
Paary, Polska .....	28	Londyn, Anglia .....	14
Dominów, Polska .....	27	Panama, Panama .....	14
Gębiczyna, Polska .....	27	Reutlingen, Niemcy .....	14
Grudziądz, Polska .....	27	Tomaszów Lub., Polska .....	14
Olsztyn, Polska.....	27	Wałbrzych, Polska .....	14
Buffalo, N.Y.....	26	Żdanów, Polska .....	14
Januszkowice, Polska .....	26	Hemet, Calif. ....	13
Model, Polska .....	26	Mocho, Jamajka .....	13
Springfield, Mass .....	26	Rydzyna, Polska .....	13
Cewków, Polska .....	25	Bridgetown, Barbados .....	12
Curitiba, Brazylia .....	25	Chodzież, Polska .....	12
Rąbino, Polska .....	25	Dobryłów-Hol., Polska .....	12
Zarosle, Polska .....	25	Jasło, Polska .....	12
Bełżec, Polska .....	24	Waycross, Ga. ....	12
Hyde, Anglia .....	24	Aa borg, Dania .....	11
Palamcottah, India .....	24	Błazowa, Polska .....	11
Rybnik, Polska .....	24	Ciego de Avila, Cuba .....	11
West Frankfort, 111 .....	24	Gniezno, Polska .....	11
Denain, Francja.....	23	Kołobrzeg, Polska .....	11
Luboń, Polska .....	23	Minneapolis, Minn. ....	11
Wólka-Nieź. Polska .....	23	Rzym, Włochy .....	11
Chicago, 111 .....	22	Bethune, Francja .....	10
Rdutów, Polska .....	22	Biniewo, Polska .....	10
Gdańsk, Polska .....	21	Boston, Mass. ....	10
Janów, Polska .....	21	Colon, Panama .....	10
Muskegon, Mich .....	21	Głogowa, Polska .....	10
Jersey City N. J.....	20	Krzydlina Mała, Polska .....	10
Konin Żagański, Polska .....	20	Lidzbark Warm., Polska .....	10
Los Angeles, Calif. ....	20	Oleśnica, Polska .....	10
Isle Jourdain, Francja .....	19	Oleszyce, Polska .....	10
Nienadówka, Polska .....	19	Ostrów Wlkp., Polska .....	10
Bartons, Jamajka .....	18	Pittsfield, Mass. ....	10
Czeskie-Nowe, Polska .....	18	Sulistrowa, Polska .....	10
Dampremy, Belgia .....	18	Tarnów, Polska .....	10

**TERAŹNIEJSZA PRAWDA i ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII**  
**NIEZALEŻNY DWUMIESIĘCZNIK RELIGIJNY**  
**WYDAWANY PRZEZ ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”**

Pismo to, wolne od sekt, organizacji i wyznań ludzkich, lecz raczej przywiązane do Boga tak jak rozumie Jego Słowo, jest wydawane w obronie Prawdy parousyjnej udzielonej od Pana przez „wiernego Sługę”, jako podstawy dla wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; w obronie zarządzeń czarteru i testamentu, które dał Pan przez „wiernego Sługę”, aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie, a także w celu przedstawienia i obrony

rozwijającej się Prawdy epifanicznej, która jest pokarmem na czas słuszny dla ludu Pańskiego ze wszystkich klas i grup, tak jak Panu podoba się jej udzielać. Może ono być wysyłane bezpłatnie, podobnie jak za czasów br. Russella, dla biednych z ludu Pańskiego lub innych pragnących tego osób. Zamówienia i wpłaty prosimy kierować na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, II Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 122-14-200301.